Nr. 20. We Lwowie, — Środa dnia 25. Stycznia 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 5. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . .
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbji . . . .
po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Lwów dnia 24. stycznia.

Telegram nasz wczorajszy z Pragi doniósł nam szczegółowo o przebiegu narad komitetu wyborczego posłów niemieckich sejmu czeskiego, względem proponowanych przez ks. Lobkowica rokowań z Czechami. Uchwała, jaka tam zapadła, jest wykręceniem się od sprawy — za podstawę rokowań żąda komitet rzeczy, które nawet od samych Czechów nie zależą i ze sprawą czeską nie są ściśle związane, jak uznanie języka niemieckiego za państwowy, które jest sprawą całego państwa. Zawsze jednak jest w tej uchwale wypowiedziane: „Jesteśmy atoli gotowi do rokowań." Tymczasem, według najnowszego telegramu z Pragi, komitet rozesłał następujący komunikat:

„Komisja niemieckich posłów sejmowych uchwaliła jednogłośnie, aby nie uczestniczyć w konferencji (z Czechami i konserwatystami; p. r.), ponieważ przeciwna strona nie zgodziła się na przyjęcie propozycyj niemieckich za podstawę obrad."

Między uchwałą komitetu a jego komunikatem, zachodzi sprzeczność, której sobie na razie wytłumaczyć nie umiemy.

Jak słychać, celem przeprowadzenia ustawy o zabezpieczeniu robotników, wymagającej obszernych i trudnych prac wstępnych, utworzono w ministerstwie spraw wewnętrznych osobny departament pod przewodnictwem szefa sekcyjnego, dr. Ottokara Weingartnera.

Węgierska kolej Północno-wschodnia ma od Marmaroskiego Szigetu budować kolej doliną Cisy ku kolei Czerniowieckiej (zapewne doliną Prutu na stronie galicyjskiej). Kolej jednak nie rychło będzie zbudowaną, gdyż prace wstępne będą poczęte dopiero w odpowiedniejszej porze roku.

Deputowany francuski p. Laur, nie poprzestał na laurach, które sobie zdobył, ogłaszając w *France* artykuł swój o Czechach i rozmowę z niepoczytalnym młodoczechem, hr. Kounicem; w drugim artykule prawi o Węgrach, i tak pisze:

„Węgrzy weszli na fałszywą drogę w wielkiej kwestji wojny z Rosją. Jakiegoż oni bąka strzelili! Naprzód prawią o wojnie z Rosją. Dobrze! Następnie madjaryzują wszystko, narzucają węgierski język Kroatom, Czechom i Słowakom. To byłoby jeszcze zrozumiałem, chociaż trudno im będzie to wszystko strawić. Ale napadając na kolos rosyjski, odgrywają Węgrzy rolę mopsa, który chwyta za łydki wielkiego pana. Drażliwa ambicja Węgrów nie powinna im pozwolić na odgrywanie podobnej roli. Dziś stoją oni osamotnieni."

Dalej idzie ustęp, którego powtórzenie weszłoby w kolizję z austrjacką ustawą prasową, oraz sprawozdanie z rozmowy z węgierskim deputowanym Pasmandym. Laur oświadczył temuż, co następuje: „Napadać gwałtownie na Rosję, znaczy Francji szkodzić i pomagać ks. Bismarkowi w zamysłach, o których on sam tylko wie. Jakżeż możecie to połączyć z miłością do Francji i ze sławą dobrej dyplomacji." — Na to Pasmandy odpowiedział: „Pan masz słuszność. Zachodzi sprzeczność między naszem obecnem zachowaniem się, a tradycją naszej polityki. Daliśmy się przycisnąć do ściany. Węgry nie zyskałyby nic przez wojnę z Rosją. Jeżeliby Austrja była pokonaną, Węgrzy stracą na tem najwięcej. Węgrzy wówczas byliby najbardziej narażeni, a Bóg raczy wiedzieć, coby się stało z niemieckiemi prowincjami. Na wypadek zaś, gdyby Austrja zwyciężyła, coby się stało z Węgrami? Zginęłyby w morzu słowiańskiem, zamknięte i wciśnięte pomiędzy Niemców, Bułgarów, Serbów, Kroatów, Bośniaków, Hercegowińców itd. Dziś jesteśmy wszystkiem w monarchii, jutro bylibyśmy podrzędnym żywiołem. Czemu Węgrzy nie sprzyjają francuskiej polityce? Ponieważ nie możemy liczyć na Francję. Francja nie umie sobie pozyskać miłości i przyjaźni. Francuzi zakładają w Wiedniu i Austrji instytuty kredytowe, koleje, spółki. Czy na czele takowych stoją Węgrzy, lub Francuzi — zapytaj pan Bontoux — lub Rosjanie? Bynajmniej! Na czele takowych stoją — Niemcy, tak panie, tylko Niemcy. Nie dziw się pan zatem, żeśmy zrażeni. Francuscy dyplomaci grają zawsze rolę ślimaków, kryją się, nie robią nic, nie mówią nic i czekają, podczas gdy Europa rusza się, a ks. Bismark stoi na czele tego ruchu".

Jak wiemy, członkowie polscy pruskiej Izby posłów, wnieśli w Izbie interpelacje w sprawie szkolnej. Ponieważ tylko 14. Polaków zasiada w Izbie, więc mogli ją wnieść tylko przy pomocy jakiej innej frakcji sejmowej. Na odbytem w tej sprawie posiedzeniu Koła polskiego postanowiono udać się o tę pomoc do niemieckiej frakcji katolickiej, która jej widocznie nie odmówiła.

Nadanie orderu arcybiskupowi ks. Dinderowi komentuje pruska prasa półurzędowa jako manifestację cesarza przeciw Polakom. Tymczasem cesarz nadaje odszczególnienia tylko na przedstawienia rządu, i zresztą nadanie takiemu dostojnikowi, jak ks. Dinder, orderu orła czerwonego 2. klasy nie szczególnym jest dowodem łaski dla niego.

Onegdaj przybył lord Churchill z żoną do Berlina i zamieszkał w ambasadzie angielskiej.

Niemcy wywołali nową burdę graniczną z Francją. Z Nancy telegrafują do dzienników paryzkich: „Niemiecki strażnik cłowy rzucił się na polującego na terytorjum pogranicznem 71 lat liczącego mieszkańca z Audun-le-Roman, imieniem Barberot, który na znak dany zbliżył się do niego, nic złego nie przeczuwając, poczem strażnik rzucił go na ziemię, wyrwał mu nabitą broń, i zabrał ją do Pomerange. Barberot używa powszechnego poważania".

Dzienniki paryzkie zajmują wobec tego wypadku stanowisko wyczekujące. Minister polecił telegraficznie prefektowi w Nancy natychmiastowe dochodzenie.

Dzienniki berlińskie milczą o tem nowem zajściu.

Według nadeszłych do Wiednia doniesień, zagrażają w Rosji nowe zaburzenia wśród młodzieży uniwersyteckiej. Policja pilnie strzeże wszystkich budynków uniwersyteckich. Otworzenie uniwersytetów ma być znów na nieograniczony czas odłożonem.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Petersburga, że minister Tołstoj przedłożył senatowi projekt postawienia chłopów pod zwierzchnictwo szlachty, coby się równało niemal odnowieniu poddaństwa. Donoszono już dość dawno, że się Tołstoj nosi z tą myślą, gdy prawa czynu zniesiono na rzecz szlachectwa.

Z Rzymu zaprzeczają wieści o ewentualnem odwołaniu części korpusu włoskiego z Afryki. Ras Alula i negus znajdują się jeszcze w Adifalva pod Aduą. Utrzymują się wieści o groźnem zachowaniu się derwisza z Galabat przeciwko Abisynii; także między mieszkańcami południowej Abisynii ma panować niezadowolenie.

Przybyli na jubileusz papieski do Rzymu biskupi irlandzcy, wręczyli papieżowi memorjał, w którym wyjaśniają, że ruch narodowy, mający na celu uzyskanie samorządu, nie stoi w żadnym związku z agitacją rewolucyjną, dlatego duchowieństwo irlandzkie może w nim uczestniczyć.

Rzymski korespondent *Daily Chronicle* komunikuje dosłownie oświadczenie w sprawie irlandzkiej msgr. Agliardiego, sekretarza kongregacji dla nadzwyczajnych spraw kościelnych. Oświadczenie to brzmi: „Rząd angielski życzy sobie, ażeby Watykan publicznie wystąpił z naganą postępowania narodowców irlandzkich. Watykan odpowiedział, że gotów jest wezwać duchowieństwo irlandzkie i wiernych Kościołowi do umiarkowania, że jednak w stosunkach obecnych jest niepodobieństwem udzielić publicznie nagany stronnictwu narodowemu. Stolica święta zatem prosiła rząd angielski o cierpliwość i wyczekiwanie przyszłości z otuchą. Przyczyną odraczania tej sprawy i nieuczynienia zadość życzeniom lorda Salisbury'ego, jest ta okoliczność, że nawet w samej Anglii panuje obecnie sprzeczność wielka w zapatrywaniach na kwestję irlandzką. Prądy irlandzkie są w tej chwili zbyt silne, ażeby Stolica apostolska mogła mieć nadzieję położenia im tamy."

Z Londynu donoszą, że powszechną uwagę i zdziwienie wywołała mowa sir M. Hicks-Becha, członka gabinetu bez teki i byłego sekretarza Irlandji, który opuścił był tę posadę z powodu nienawiści Irlandczyków do niego. W mowie swej mianej w Bristol, wzywał on reprezentantów parlamentu, ażeby deputowanym irlandzkim przyznali w sprawach wyspy taki sam głos, jaki posiadają reprezentanci Szkocji. Mniemał dalej, że władza wykonawcza nie powinna być powierzana urzędnikom stałym, ale ludziom, którzyby byli bezpośrednio odpowiedzialni parlamentowi. Dzienniki zapytują, czy Hicks-Beach nie przeszedł już także do obozu autonomistów?

Wpływ rosyjski w Serbii coraz bardziej upada, w czem sam król Milan przewodniczy. *Videlo* w dwóch artykułach podnosi stosunek Serbii do Rosji. W jednym z nich pisze: „Wpływ Rosji u nas polegał na zdradzie stanu, i dlatego nie mógł się na długo utrzymać. Usunięcie wpływu rosyjskiego było aktem koniecznym". W drugim artykule pisze *Videlo*:

„Czy nasi „bracia północni" sądzą się naprawdę uprawnionymi do żądania, aby Serbia podporządkowała swoje stanowisko polityczne pod politykę rosyjską? Czy zasługi Rosji około wolności Serbii większe są od zasług Austrji? Czy pochodzenie słowiańskie i wiara prawosławna uzasadniają dostatecznie zawiłość polityczną? Historja wykazuje, że Rosja właściwie dla Serbii nic nie uczyniła, i że Serbia wszystkie swoje zdobycze, na zasadzie traktatu berlińskiego osiągnięte, zawdzięcza Austrji, podczas gdy Rosja w pokoju sanstefańskim zupełnie o Serbii zapomniała. Żądania Rosji nie są w żadnym stosunku do jej usług wobec Serbii. Dzisiaj jeszcze naigrawa się Rosja z Serbii i jej króla, i chce siać nienawiść między naród i władzę. Niezawisłość Serbii jest jednak ugruntowaną i nierozerwalnie złączoną z narodowym tronem królewskim dynastji Obrenowiczów. Serbia obroni się przed wrogami, zkądkolwiekby oni przyszli — z Północy czy z Południa. O tem niechaj tak zwani „północni bracia" pamiętają".

Skupczyna serbska, która temi dniami miała się zebrać nanowo, została rozwiązaną, a nowe wybory na 4. marca rozpisane. Powody nie są nam jeszcze znane. Na każdy sposób można się było tego spodziewać po okólniku ministra Miłojkowicza do prefektów, zabraniającego gwałtów przy wyborach, a gwałty rządowe właśnie kierowały przy niedawnych walnych wyborach do skupczyny i Rad gminnych.

Cenzura czasowa została w Serbii zupełnie zniesioną.

Książę bułgarski z matką przybył wczoraj do Filipopola. Na wyjeździe z Sofii ludność żegnała ich z wielkim zapałem. Matka księcia pozostanie w Filipopolu, aż książę z objażdżki po Rumelii powróci.

Fremdenblatt półurzędowo zaprzecza, jakoby hr. Kalnoky w rozmowie z bawiącym we Wiedniu serbskim ministrem skarbu Wuiczem nieprzychylnie się wyrażał o noworocznej mowie ks. Ferdynanda. Podczas tej rozmowy ani słówkiem nie wspomniano o ks. Ferdynandzie.

Reprezentant czarnogórski w Konstantynopolu zażądał od Porty wydania tych Czarnogórców, którzy są oskarżeni o udział w wyprawie bułgarskiej, celem postawienia ich przed kompetentnym sądem.

Do zapewnień pokojowych.

Pocieszanie wygląda komunikat *Norda* w streszczeniu telegraficznem urzędowej „Ajencji północnej." Położono w nim główny nacisk na obnrzenie, iż Europa śmie wątpić w pokój, pomimo, że car w ukazie do gubernatora Moskwy pokojowe złożył oświadczenia.

Telegram „Ajencji północnej" brzmi jak następuje:

„Bruksela d. 21. stycznia. Dzisiejszy *Nord* powiada: Pomimo reskryptu najjaśniejszego cesarza ruskiego do ks. Dołgorukowa i pomimo raportu ministra skarbu, nie przestają patrzeć w Wiedniu na sytuację polityczną z niepokojem. Udają tam że nie widzą tych manifestacyj, będących poważną rękojmią pokoju, utrzymują, że Rosja jedynie z pobudek finansowych pragnie uśpić obawy i uzyskać czas dla wykończenia swoich uzbrojeń. Tłómaczyć sobie w ten sposób deklaracje tak wysoko pokojowe, to znaczy zapominać, że do słów płynących z takich ust, przywiązywać należy najbezwzględniejszą wiarę. Cesarz Aleksander wyraził się aż nazbyt jasno w swoim reskrypcie, aby mogła pozostać jeszcze jakakolwiek wątpliwość co do usiłowań Rosji, poświęconych utrzymaniu pokoju. Wszystkie zarządzenia militarne Rosji opublikowane zostały w *Russkim Inwalidzie*. Dlaczegoż zarządzenia te, w chwili ogłoszenia ich przez *Inwalida* przyjęte bez uprzedzenia, miałyby budzić niepokój teraz? Niepokój ów prasy wiedeńskiej jest w przeważnej mierze sztucznym. Prasa ruska okazuje równą nieufność do zamiarów Austrji. Życzyćby należało, aby nieufność ta była tak samo nieuzasadnioną, jak austrjacka, i aby Austrja dowiodła, iż jest zdecydowaną dążyć do takiego jedynie rozwiązania kwestji bułgarskiej, które liczy się z prawowitemi wymaganiami Rosji."

Pomimo całego zuchwalstwa, jakie z artykułu *Norda*, a jeszcze bardziej z powyższego tendencyjnego streszczenia wygląda, czuć przecież, że tylko dla wytworzenia spokojniejszej sytuacji giełdowej i umożliwienia operacji pożyczkowej raczył car najłaskawiej zapewnić ks. Dołgorukowa, że będzie pokój.

Sonn. und Mtgs. Ztg. bierze zapewnienia cara na serjo i uważa za „niewątpliwe, że chwilowa polityczna i militarna akcja Rosji nie może Austrji dawać powodu do troski!" Widać że w ślad za *Nową Pressą* wszedł i ten organ w zaczarowane koło różowych widoków na przyszłość, które oparcie swe mają widocznie w chwilowych operacjach na giełdzie. Powód niepokojów przypisuje organ p. Scharfa wyłącznie ks. Bismarkowi. „Od strony Francji — czytamy tam — która laboruje na ciągłe przesilenia wewnętrzne, nie może się Bismark niczego w tej chwili obawiać; uwagę swoją zwraca on przeto na Rosję. Rosja powinna być osłabioną. Ale nie chce on, ażeby Niemcy same w bój z Rosją się puszczały; my (Austrja), wierni sprzymierzeńcy, jesteśmy przez kanclerza na to upatrzeni, ażeby za niego kasztany z ognia wyciągać. Nas chce on wepchnąć w wojnę z Rosją, wytwarzając sztucznie konflikta, które właściwie żadnej nie mają podstawy. Lecz na szczęście kierownicy austrjackiej polityki patrzą się jasno i są dość przezorni, ażeby owego konfliktu z łaski ks. Bismarka nie zaostrzać, i czynią wszelkie usiłowania, ażeby zupełnie go wyrównać."

Głos ten, podobnie jak wynurzenia *N. Fr. Presse* z ostatnich czasów wyglądają tak, jakgdyby chciały dla jakichś zakulisowych powodów popierać i bronić polityki hr. Kalnokiego, a budzić pewne niedowierzania w siłę przymierza z Niemcami i gotowość do współdziałania z ich strony na wypadek wojny. Obok tego rozpuszczone są pogłoski, jakoby hr. Andrassy pracować miał nad obaleniem hr. Kalnokiego. Puścił ją wiedeński korespondent *Timesa* i do tego stopnia interesowanych zaalarmował, że musieli się wziąć w obronę. Z Londyan telegrafują, że hr. Andrassy zaprzecza w *Standardzie* stanowczo przeciw przypisywanym mu zamiarom osłabienia stanowiska hr. Kalnokiego, a z drugiej strony zwalcza także organ bismarkowski *Nord. Allg. Ztg.* zarzuty podniesione przez wiedeńskiego korespondenta *Timesa* przeciwko Kalnokiemu i wyklucza możliwość, by korespondent był inspirowany przez Andrassego.

Tłumacząc te szczególne pogłoski wedle zasad dyplomatycznych na wywrot, możnaby niemal przypuszczać, że ciągła chwiejność hr. Kalnokiego zaczyna się ks. Bismarkowi niepodobać i że gotów byłby zgodzić się, ażeby go na hr. Andrassego zamieniono. Tem tłumaczy się dość jaskrawe oskarżanie ks. Bismarka przez *Sonn. u. Motgs. Ztg.*, mającej w danym razie pewne styczności z gabinetem wiedeńskim.

Nędza Galicji.

(Nędza Galicji w cyfrach i program energicznego rozwoju gospodarstwa krajowego, napisał Stanisław Szczepanowski. We Lwowie, Piller i Spółka 1888.)

(Dokończenie).

Dla scharakteryzowania ciekawego studjum posła Szczepanowskiego najwłaściwiej będzie podobno przytoczyć główne z pomiędzy końcowych konkluzyj.

„Na polu ekonomicznem — pisze autor — polityka krajowa od wielu lat na błędnych się posuwa torach, które kraj niechybnie do ostatniej ruiny i bankructwa doprowadzić muszą. Winę trzeba przypisać przecenieniu doniosłości stosunków prawno-politycznych, a lekceważeniu lub zaniedbaniu stosunków ekonomicznych, przecenieniu wpływu maszynerji administracyjnej, a zapomnieniu o tej nierównie większej potędze, która polega na swobodnem i umiejętnem rozwoju zdrowego organizmu narodowego i sił produktywnych, drzemiących bez użytku w jego głębiach.

Nie chcę popełniać odwrotnego błędu i twierdzić, jakoby można się zupełnie nie troszczyć o prawno-polityczną stronę gospodarstwa krajowego. Przeciwnie, zwrot którego kraj dokonał przed 20 laty pod przewodnictwem Ziemiałkowskiego i Gołuchowskiego, oparcia się szczerego o Austrję i uzyskania na tej podstawie szerszego zakresu autonomii własnej, był faktem niezmiernej doniosłości i został poparty przez ogromną większość kraju. Zasadniczo późniejsi nasi przywódcy w niczem od tego czasu nie postąpili. Ale samym tym zwrotem nie zmieniło się opłakanych stosunków krajowych, zmieniono firmę, pod którą pracujemy, ale nic więcej. Jest to w naturze koncesji prawno-politycznych, że same przez się mało znaczą, ale że otwierają pole do rozwoju swobodnego sił krajowych.

Otóż nie powiem — żeśmy cały ten czas zmarnowali, ale postęp nasz w tym kierunku mikroskopicznym jest w porównaniu z tem czego dokazali równocześnie Włosi i Węgrzy, z tem co przed naszemi oczyma się dzieje w Rumunii i Bułgarji. Wprawdzie teoretycznie miara autonomii wtenczas uzyskanej zupełnie była niewystarczającą. Ale zaściankowe zapatrywania się na kwestje ekonomiczne, brak zresztą należytych informacji sprawiły, żeśmy prawie zupełnie uronili te owoce, które nawet ta niekompletna autonomia była w stanie przynieść.

Trzeźwej rozwadze realnych polityków polecam następujące realne fakta, na które dostarczyliśmy dowodów i z którymi się trzeba liczyć.

1. Stosunkowo do ludności Galicja z wszystkich krajów sąsiednich płaci najmniejszą kwotę podatków, i podczas kiedy inne kraje, które jak Węgry i Włochy przed 20 laty niezbyt się różniły obciążeniem podatkowem od Galicji, podniosły w dwójnasób lub trójnasób to obciążenie, to w Galicji przez cały ten czas zaledwie się trochę zmieniło. Jeżeli pomimo tego w Galicji trudniej przychodzi opłacać te niskie podatki jak innym krajom daleko wyższe, to wina leży w części w fałszywym i nieumiejętnym rozkładzie podatków, a przeważnie w tak mało wyrobionej produkcji krajowej, że na całej kuli ziemskiej nie byłem w stanie odkryć kraju, któryby Galicji w tym względzie nie przewyższał. Lekarstwo na obciążenie podatkowe leży więc u nas, w podniesieniu produkcji krajowej, a nie w Wiedniu, w zmniejszeniu już i tak niskich podatków. Jeżeli w Wiedniu coś robić, to przodować w daleko donioślejszem staraniu się o zmianę zardzewiałej administracji finansowej i usunięcie szkodliwego fiskalizmu.

2. Dochody państwowe z Galicji prawie w całości wydawane są albo w Galicji albo na potrzeby galicyjskie. Ponieważ to jednak bardzo doniosły punkt, to na nowo przytaczam odnośne cyfry:

Dochody 48 mil. zł.

Wydatki		
Wydatki na administrację	26	mil. zł.
wojsko w Galicji . . .	10	„ „
indemnizacja	2·6	„ „
gwarancje kolejowe . .	6	„ „
dopłata do oprocentowania kolei transwersalnej	2	„ „
	46·6	mil. zł.

Pozostaje więc tylko bagatelna zwyżka niespełna półtora miliona jako przyczynek Galicji do ogólnych wydatków państwa. Jeżeli więc w takich okolicznościach robimy sobie zasługę z ofiarności dla monarchii przy wotowaniu budżetu, to możnaby zarzucić, że szczodrze rozporządzamy cudzym groszem a nie własnym. Nie przeczę, że jako wynagrodzenie stuletniego zaniedbania zrozumiałem by było, gdyby rząd wobec Galicji na polu ekonomicznem przyjął taką samą gospodarkę nakładową, jaką rząd włoski przyjął wobec zacofanych prowincji neapolitańskich, albo jaką wspólny rząd austro-węgierski przyjął w Bośnii i Hercogowinie. Pozwalam sobie jednakowoż wątpić, czy tak wspaniałomyślne zapatrywanie zapanuje kiedykolwiek u naszych politycznych sprzymierzeńców.

Ażeby się zrównać z sąsiednimi krajami, Węgrami, Kongresówką lub Rumunią, trzeba powiększyć produkcję krajową o 300 milionów rocznie.

BYRON.

D. 22. b. m. obchodzono setną rocznicę dnia, w którym w omglonej stolicy Albjonu, ujrzał światło dzienne syn „szalonego Jacka," lord Jerzy Noël Gordon Byron.

Coś, jakby wspomnienie dawno zamierzchłych czasów, wita nas wśród fabrycznego dymu ery niniejszej, gdy na cmentarzu wiejskiego kościółka w Hucknall, otwieramy wieko grobu, w którym spoczęły zwłoki poety, wykopane z wawrzynowej ziemi Missolunghi, a nieprzyjęte do świątyni westminsterskiej...

Czy mamy z elementarza dziejów cywilizacji wypisywać szczegóły z życia barda, który pierwszy w potężnej, niedoścignionej pieśni, wyraził pogardę dla tej cywilizacji?

Przodkami jego byli towarzysze Wilhelma Zdobywcy, a matka zaliczała się do królewskiego rodu Szkocji. Z tego pierwiastku powstała buta feudalna lorda Byrona, która wszelkie łamała zapory, a uginała się tylko przed tyranją własnej woli, czyli raczej swawoli. Ale, gdy „Jack szalony" przetrwonił całe mienie i gdy Jerzy Byron, dziecko jeszcze, z matką, kobietą ponurą, namiętną, nerwową, zamieszkał w górach szkockich, wówczas pod wrażeniem mgieł i blasków ossjanowych zeszła do jego duszy poezja, która się później stała i sławą i klęską jego życia...

Jeszcze jako student, zwrócił na siebie uwagę palącą satyrą *„English bards and Scoth reviewers"* — ale powodzenie jego datuje się dopiero od r. 1812.

Trzy lata przedtem został uznany jako pełnoletni i zasiadł w izbie lordów. Stęchłe powietrze parlamentu starej Anglii, nie dogadzało jednak młodej, wulkanicznej naturze Byrona. W wielkich salonach tej zimnej i sztywnej Anglii raziła jego gryząca ironja.

Więc niezadowolony i rozgoryczony, jako mizantrop, jako arcymistrz mizantropii nowożytnej, młody, bogaty lord udał się na wielką „turę" po lądach i morzach, aby potem Anglii i wszemu światu wyśpiewać wszystko, co jego dusza w tej podróży roiła.

Więc z brzegów Portugalii patrzał na szeroki Ocean, hiszpańskich kobiet podziwiał oczy płomieniste, na Malcie roskoszował się najczarowniejszą ciszą, w Grecji wśród potrzaskanych ruin szukał cieniów Peryklesa i Aspazji, w Stambule w noce księżycowe marzył nad Bosforem.

A gdy po powrocie do ojczyzny, wydał w r. 1812. dwie pierwsze pieśni „Child-Harolda", stanął od razu w szeregu pierwszych pieśniarzy Anglii, dzięki kipiącemu warowi, jaki się z arfy jego wylał, i dzięki aureoli, jaka piękną jego głowę otaczała.

To brzmiało akordem dotąd nieznanym, tam nie było szkoły, a była tylko namiętność.

Dwa symboliczne typy dwóch wielkich ras europejskich, „Faust" germański i „Don Juan" romański, zespoliły się w duchu i ciele lorda angielskiego, w jego poematach wspaniałych i w jego życiu awanturniczem.

A na tle hazardu, tego wyzywania Boga, tej wojny z porządkiem, stała zawsze... kobieta...

D. 2. stycznia r. 1815, zaślubił Byron Annę Izabelę Milbanke, spadkobierczynię baronji Wenthworth; raz mu była już ręki odmówiła z powodu różnicy temperamentu.

Ojciec poety miał nieszczęśliwe pożycie małżeńskie, a marjaż syna stał się skandalem, który Anglję długo dzielił na dwa obozy, a którego akta podobno dotąd nie są zamknięte.

Dla czego się rozeszli, on, piękny i sławny, ona, urocza i podniosła...?

Kto winien?

Niezbadane bywają dysonanse małżeńskie. Ale już długo potem, gdy w Wielkiej Brytanji rozszalała opinja salonów wypędziła lorda-poetę z ojczyzny, długo po śmierci jego i jego żony, mrs. Beecher-Stowe, usiłowała podać prawdziwy powód, dlaczego Anna Milbanke-Byron uciekła od męża i od świata. Jest to ten sam zarzut, jaki z kurzu pamiętników Taine wygrzebał przeciwko Napoleonowi...

Że anarchiczna, wszystko depcąca i ze wszystkiego szydząca natura Byrona mogła się zdobyć na czyn kazirodczy, w chwili butnego jakiegoś pomięszania zmysłów, na to patalogia zgodzić się musi. Lecz czy tak było istotnie? Zebrała już Anglia mnóstwo dokumentów i wykazała różne sprzeczności w wyznaniach przyjaciółki lady Byron. Wobec tego, opinia pogrobowa musi powód dysharmonii widzieć tylko w różnicy temperamentów, tak jak lady Byron, która przecież z tej przyczyny wahała się wyjść za królującego na parnasie angielskim lorda.

Bo i jakżeż on, twórca poematów, w których jak manja, powtarza się zawsze jedna i ta sama twarz, z namiętności pałająca, mógł być bladym niewolnikiem konwenansu?

A jednak, gdy w kwietniu r. 1816 opuścił Anglię, aby nigdy do niej nie wrócić, gdy go wygnała ta stara, obyczaj i tradycje szanująca Anglia, której świetną przedstawicielką była właśnie jego żona, z ojczyzny w świat daleki uniósł jej obraz, oblicze swej żony.

Kochał ją podobno zawsze...

Przynajmniej nieraz w pieśni jego odzywa się gorąca, nieukojona tęsknota za nią...

Znalazł wprawdzie we Włoszech ideał inny w osobie hr. Guiccioli. Była piękną i miała tę zasługę, iż poetę w Wenecji przywiodła do opamiętania po orgiach, jakich dotąd królowa Adrjatyku, może nie widziała. Ale w całości ta znajomość, ten stosunek, ta miłość, stała się dla Byrona ciężarem przesytu i nudy i lord Jerzy Noël Gordon Byron uciekł od tej kobiety do Grecji, gdzie się właśnie dymiły pola w walce o niepodległość.

D. 19. kwietnia r. 1824 zmarł na febrę w Missolunghi, a naród grecki 21 dni nosił żałobę za poetą, który mu poświęcił pieśń i ramię...

Anglia święci dziś 100 letnią rocznicę urodzin genialnego swego syna, któremu odmówiła miejsca w sarkofagu dla wielkich...

Ale wielkim zostanie on po wsze wieki!

Przez potęgę swej wyobraźni i przez romantykę swego życia, stworzył on dla całych pokoleń temperament osobny, który nazwano „byronizmem."

Nadużywano go aż do karykatury. Sfałszowana boleść, ubierała się długo w smutki haroldowskie, a marne niedołęztwo w odwagę Korsarza. Ale mimo to, pieśń jego była głównem źródłem, z którego wypłynęła nowożytna liryka europejska.

Był on poetą powszechnej rewolucji, olbrzymem jakiegoś oporu, którego nie rozumiał, a który drgał w jego piersi.

Był szczery, gdy nieustannie rysował twarz swoją w oświetleniu burzy, lub w zmierzchu melancholii, twarz Don-Żuana i Fausta. Był bowiem nieszczęśliwy przez krwi swojej dzikość. Ojciec jego, potomek feudałów, którzy trwogę siali w klanach szkockich, żył awanturniczo i zginął marnie w Valenciennes, a wnuk lorda Byrona, syn ukochanej jego, jedynej Ady, żył także w szaleństwach i umarł nędznie, jako prosty robotnik, w jednym z doków londyńskich.

I zginęła też apoteoza zbrodni, jaka opromienia głowy jego bohaterów.

Ale została potężna inspiracja poetyczna, która pieśniarzom ras innych, Mickiewiczom i Puszkinom, udzieliła blasku i barwy.

I został nieukojony ból ludzkości, ten sam, który się nazywał byronizmem, albo *weltschmerzem*, który w każdej erze inne przybierając kształty i szaty, zawsze jest i będzie walką o ideał, pożądaniem prawdy i szczęścia. *Stb.*

Utopją jest szukać w Wiedniu ratunku na naszą nędzę ekonomiczną, ratunku, który zależy li tylko od naszych własnych usiłowań. Przez zaniedbanie gospodarstwa krajowego, kraj pogrążony został w coraz to większej nędzy i społeczeństwo w trojaki sposób dotkliwy uszczerbek poniosło w tych zasobach i ekonomicznych i moralnych, których umiejętnem użyciem by się z rozpaczliwego położenia wyratować mogło. Realne więc skutki dla kraju tej trzeźwej polityki tak się faktycznie przedstawiają:

N i e d o b ó r f i n a n s o w y gospodarstwa społecznego, który sprawia, że kraj corocznie traci 6—10 milionów własności, czy to w ziemi czy w lasach, czy w listach hipotecznych. Przychody nie wystarczają na rozchody, ziemia się nam usuwa pod nogami, kraj nadweręża swój kapitał, a prosta reguła trzech pokazuje, że tak w nieskończoność trwać nie może.

N i e d o b ó r ż y c i o w y, który sprawia, że z powodu nędznego i niewystarczającego pożywienia ginie corocznie śmiercią głodową około 50.000 ludzi, i że nawet u reszty ludności rasa coraz bardziej nędznieje, karłowacieje i coraz się staje mniej zdolną czy to do służby żołnierskiej, czy to do pracy energicznej

N i e d o b ó r s p o ł e c z n y, który sprawia, że w naszym kraju coraz to większy brak świattłych i niezależnych obywateli w gałęziach produkcji krajowej — a coraz to większa przewaga pomiędzy inteligencją biurokracji i ludzi żyjących ze stałej pensji, a nie z wolnego zarobku, i z tej przyczyny nie tak odczuwających potrzeby ekonomiczne kraju, jak produkująca i zarobkująca część społeczeństwa.

Pod względem tych trzech niedoborów, niedoboru finansowego, niedoboru życiowego i niedoboru społecznego, społeczeństwo szybkimi krokami i niepowstrzymanie zbliża się do ostatecznej katastrofy, ruiny ekonomicznej i politycznej, a dotąd tyle co nic uczyniono ażeby kraj na tej fatalnej drodze powstrzymać i katastrofę odwrócić."

Jestto podobno pierwszy polityk w kraju, który miał odwagę wypowiedzieć, że płacimy za mało podatków i że budżet wojskowy państwa nie jest wcale wygórowany, który zamiast polityki wytargowywania od rządu centralnego subwencji, domaga się przedewszystkiem pomnożenia własnych dochodów.

Lecz jakimże sposobem przyjść do tego? O tem mówi autor w drugim ustępie swych konkluzyj i jako za głównym środkiem przemawia w gorących słowach za o s z c z ę d n o ś c i ą. Domaga się w tym względzie przykładu od warstw najzamożniejszych — od szlachty jako czoła narodu. Niepoprawni niech się czemprędzej usuwają. Zbytek i przepych są u nas cudzoziemską naleciałością. Rozdział ten obfituje w wiele świeżych i trafnych lecz może zbyt teoretycznych spostrzeżeń.

W trzecim ustępie swych konkluzyj stawia autor wreszcie pewne pozytywne punkta programowe ekonomicznego rozwoju i traktuje jako takie: potrzebę intenzywnego rolnictwa, uzyskanie sprawiedliwszych taryf kolejowych, rozwinięcie gospodarstwa nabiałowego i wyrób masła na eksport, zakładanie przędzalni bawełny, wyrób nawozów sztucznych, melioracji gruntu za pomocą drenowania, osuszania bagien itp., parcelacje latifundiów gospodarskich, a jako najważniejsze wytworzenie narodowego systemu wychowania.

Samo to wyliczenie wskazuje, jakiemi skromnemi postępuje autor w doborze swych środków zaradczych. Pisze on, iż się wszystkiemi nerwami, improwizatorsko porywającą, daje sie unosić gorącej duszy obywatelskiej — chciałby jednym tchem zobaczyć wszystko, co czuje i co myśli — i tem tłumaczą się luki dzieła, które jest raczej zbiorem aforyzmów ekonomicznych i niespodziewanych paradoksów, niż spokojnem a systematycznem opracowaniem zagadnień wiążących się z rozwojem kraju.

Praca p. S. nie zaspokaja zatem, lecz wywiera inny, wielce pożądany skutek: rozdrażnia i pobudza do dalszego myślenia. W naszej bezmyślnej i bezprogramowej dobie politycznej jestto już wiele.

Szczególniej uderza nas brak poruszenia jednej, na dziś może najważniejszej dla nas kwestji ekonomicznej, tj. kwestji zbytu. Gdybyśmy i o 300 milionów zwiększyć mogli produkcję naszą, zachodzi pytanie, gdzie znajdziemy na te produkta odbiorców? Postawiona przez autora zasada oszczędności wytacza zbytek tj. pomnożenie konsumcji wewnątrz kraju, a z eksportem na zewnątrz nie jest podobno tak łatwo wobec niemiarą produkcji zagranicznej, która dotychczas niemal każdy ruch na polu naszego przemysłu rodzimego paraliżowała. Gdyby Galicja nie była w tem położeniu w jakiem jest, [illegible] granic obcych, jakie ma — gdyby kolej żelazna [illegible] Gdańsk, Jass, Odessy i Kijowa, a nie od Wiednia, Pesztu i Pragi, [illegible] gotowy produkt wysoko rozwiniętego przemysłu znalazł natychmiast przewozu i zdołał opanować dalszy Wschód przed tem, nim u nas przemysł głowę mógł dźwignąć — gdyby nie to wszystko — [illegible] krytyki dzisiejszej nie istniałby już w Galicji, z pewnością byłibyśmy dziś zamożniejsi. A z tego wszystkiego wynika, że wpływ prawno-politycznej kwestji na nasz stan ekonomiczny nie jest tak podrzędnego znaczenia, jak to autor utrzymuje, i że jedna zmiana w tych stosunkach wiele więcejby zdołała, niż największe nawet wysilenia wewnętrzne.

Od autora tak bystrze myślącego spodziewamy sie zatem jeszcze dalszego uzupełniającego studjum, w którem z całą ścisłością i właściwą mu świetnością pióra, rozbierze dotknięte zaledwie trudności w naszym rozwoju ekonomicznym i udzieli przestrogi, gdzie i dlaczego praca nad odrodzeniem ekonomicznem byłaby tylko pracą Danaid...

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 24. stycznia.

* **Konfiskaty.** Policja krakowska skonfiskowała afisze donoszące o balu na rzecz weteranów wojsk polskich z 1831 r. odbyć się mającym, z powodu, iż umieszczono na nich litografowanego polskiego ułana, starego weterana i orła.

* **Ministerstwo** wyznań i oświecenia zniosło rozporządzenie rady szkolnej krajowej, orzekające, iż gmina m. Krakowa ma zapłacić dodatkowo 72.000 zł. na płace nauczycieli nadetatowych i zastępstwo za czas od roku 1875. do d. 1. stycznia 1883. roku. Natomiast uznało ministerstwo, iż od d. 1. stycznia 1883. r. ma gmina m. Krakowa uiszczać całe 12% dodatku do podatków stałych opłacanych przez gminę. na cele szkolne, a w szczególności już za czas od 1. stycznia 1883. do 1. września 1883. r. kwotę przeszło 9000 zł

* **Ślub.** Onegdaj odbył się w Czerniowcach ślub p. Antoniego Pawłowskiego, profesora przy tamtejszej szkole realnej z panną Zaklińską.

* **Zmarli:** Marja z Sieglów Kotowiczowa, wdowa po radcy sądów szlacheckich i obywatelka miasta Lwowa, zmarła we Lwowie w 95 r. życia.

Bronisława z Hinzingerów Pelzowa, żona inżyniera kolei Karola Ludwika, zmarła w 80. r. życia.

Ksiądz Jan Droździewicz, dr. teologii, emerytowany profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, radca konsystorza i proboszcz parafii św. Mikołaja na Wesołej, zmarł w Krakowie w 76. r. życia. Zmarły był jednym z najstarszych profesorów wszechnicy Jagiellońskiej.

W Białej zmarł inżynier powiatowy Karol Baecker.

Mieczysław Poraj Zbrożek, właściciel dóbr Werbiąż, żołnierz z roku 1863, zmarł 8. stycznia.

W Budapeszcie zmarł biskup Danielik.

W Paryżu zmarł znany komedjopisarz i członek akademii Labiche.

* **Walne zgromadzenie** stowarzyszenia korporacji szewskiej d. 22. b. m. uchwaliło na założenie kasy dla chorych robotników tejże profesji 300 zł. jako kapitał zakładowy.

* **Zgromadzenie tygodniowe** towarzystwa politechnicznego odbędzie się we środę dnia 25. b. m. o godzinie 6. wieczorem w sali fizyki szkoły realnej (II. piętro). Na porządku dziennym: 1) Luźne komunikacje przez p. Stwiertnię (Dokończenie). 2) Dyskusja w sprawie usunięcia wilgoci z mieszkań. 3) Wybór komitetu przedwyborczego.

* **Komitet balu dublańczyków** składa serdeczne podziękowanie wszystkim panom i paniom, protektorce, protektorowi, aranżerowi, gospodyniom i komitetowym, którzy z prawdziwą gorliwością zajęli się sprawą balu i do jego uświetnienia walnie się przyczynili. Zarazem upprasza tych, którzy dotąd nie odesłali otrzymanych biletów, o rychły zwrot takowych celem ostatecznego zamknięcia rachunków i obliczenia czystego dochodu, który w tej chwili wynosi około 1000 (tysiąca) zł., wliczając w to hojne naddatki. (Pani Raciborska 100 zł., p. Potulicki 30 zł., T. hr. Dzieduszycki 25 zł., hr. Tarnowska 25 zł., książę W... 20 zł. itd) w kwocie 292 zł. 59 ct. Za uzyskane z balu pieniądze prenotował wydział bratniej pomocy uczniów dublańskich akcje ratunkowego banku.

* **Reduta artystyczna.** W programie znajduje się między innemi „Nowa Grigolatis" i balet „Robert i Bertrand". Oprócz listów, które po północy otrzymywać będą uczestnicy, a szczególnie nadobne panie za pośrednictwem „Postillon d'amour" funkcjonować będzie także na sali „Telegraf". Depesz będzie można nadawać także i do osób znajdujących się w lokalu. Na wzór warszawskiego komitetu centralnego funkcjonować będzie przy telegrafie komitet rewizyjny, który cenzurować będzie wszystkie depesze. Obrazy mglisté, które wywołały zeszłego miesiąca sensację w Londynie, sprowadzone zostały ztamtąd i podczas reduty w sali redutowej (małej) olśniewać będą widzów. Panie sprzedawać będą oprócz losów do loterji fantowej, bardzo bogato uposażoną, także szampana w kieliszkach, papierosy i butonierki. Najpiękniejsza maska otrzyma pyszną nagrodę. Komitet zakupił też los krakowski, który na maskaradzie podczas tomboli zostanie wylosowany. Losowanie odbędzie się publicznie.

Do komitetu zaproszeni zostali oprócz artystów teatru lwowskiego pp. Adolf Abrahamowicz, Leopold Baczewski, Ostaszewski-Barański, Zygmunt Jasiński, Zygmunt Fryling, Seweryn Augustynowicz, dr. Henryk Szydłowski, Janusz Sadowski, dr. Gustaw Roszkowski, Stanisław Pepłowski, Roman Teodorowicz, Kazimierz Skrzyński, hr. Jan Drohojewski, Zygmunt Cieszkowski, Aurell Urbański, Jan Straszyński, Walerjan Erlacher, Lucjan Marynowski, Franciszek Neubauer, Bronisław Leszczyński, hr. Leon Dzieduszycki, Marjan Boziewicz, Stanisław Błotnicki, Karol Podlewski, dr. Dąbrowski Paweł, dr. Ludwik Finkel, dr. Izydor Feiles, dr. Małachowski, Starzewski, Erazm Swierczewski, Marceli Harasimowicz, Aleksander Milski, Władysław Wszelaczyński, Stefan Niemojewski, Zawiejski artysta rzeźbiarz.

* **Wieczorek wełniany** urządzony d. 12. bm. na dochód Bratniej Pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej przyniósł dochodu brutto 540 zł. 40 ct.; wydatki wynosiły 248 zł. 42 ct., przeto pozostaje jako czysty dochód 291 zł. 98 ct.

Drugi taki sam wieczorek odbędzie się d. 6. lutego w salach kasyna miejskiego.

* **Na posiedzeniu administracyjnem** sekcji lwowskiej towarz lekarzy galic., odbyły się wybory członków zarządu sekcji na rok 1888. W skład zarządu weszli: Prof. dr. A Czyżewiez, jako przewodniczący, dr. Grzegorz Ziembicki jako zastępca przewodniczącego, dr. J. Wiczkowski jako sekretarz naukowy. Wybrani w roku zeszłym na lat trzy, pozostali nadal: dr. H. Szram, jako sekretarz administracyjny i A. Littich jako skarbnik.

* **Wydział tow. prawniczego** zaprasza członków na odczyt prof. dra Oswalda Balzera „o literaturze prawa polskiego w wieku bieżącym", który się odbędzie w piątek 27. bm. o godzinie $6^1/_2$ wieczorem w lokalu własnym (ul. Karola Ludwika l. 3. II. p.).

* **Nowe cygara.** W kołach „palących" krążyły wieści o złowrogich myślach, z któremi nosić się miał w tych czasach zarząd tytoniowy. Pogłoski jednak okazały się mylne; cen tytoniu nie podwyższono, a natomiast p. minister Dunajewski, jak już donosiliśmy, miał polecić, aby lepsze niż dotąd, wyrabiano cygara. Owóż polecenie to odniesie wkrótce pożądany skutek, pojawi się bowiem nowa sorta cygar w cenie 2 ct. za sztukę, co do jakości znacznie lepsza od dotychczasowych „krótkich".

* **Egzamina kwalifikacyjne** nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych pospolitych rozpoczną się przed komisją egzaminacyjną w Stanisławowie dnia 20. lutego 1888 r., a przed komisją egzaminacyjną w Przemyślu d. 29. lutego 1888. r. Podania należycie udokumentowane, należy wnosić do komisji stanisławowskiej najdalej do 8. lutego, a do komisji w Przemyślu najdalej do d. 12. lutego.

* **Magistrat lwowski** wezwał był w sierpniu wszystkich właścicieli kamienic, przy których urządzone są nad chodnikami balkony, ażeby takowe pod surowością grzywny do końca r. 1887. zaopatrzyli rynnami odpowiedniej szerokości i rurami spustowemi od tych rynew po frontowej ścianie budynku prowadzonemi. Wezwaniu powyższemu dotychczas jednak po większej części zadość nie uczyniono, magistrat wzywa przeto ponownie tych wszystkich właścicieli realności, którzy jeszcze balkonów w rynewki i rury spustowe nie zaopatrzyli, by roboty te w terminie ostatecznym do końca kwietnia 1888. pod surowością grzywny uskutecznili.

* **Posady wakujące.** Magistrat ogłasza, że wakują: posada cywilnego agenta policyjnego w charakterze definitywnym, a dwie takież posady prowizoryczne przy dyrekcji policji we Lwowie z terminem podań do 4. lutego br. Kilka posad ekspedjentów pocztowych 2 klasy, kilka posad konduktorów pocztowych i listonoszów 3 klasy i kilka posad woźnych pocztowych, wszystkie w charakterze prowizorycznym w obrębie dyrekcji poczt i telegrafów w Galicji z terminem podań do 5. lutego br. Posady powyższe zastrzeżone są dla wysłużonych podoficerów.

* **Opodatkowanie wolnych kart jazdy.** Jak *Extrapost* donosi, zamyśla zarządzić ministerjum finansów, aby wolne karty jazdy kolejowej były odtąd opodatkowane. W sprawie tej toczą się już rokowania z ministerstwem handlu. Opodatkowane będą nietylko jednorazowe, ale także permanencyjne karty wolnej jazdy. Od tych ostatnich mianowicie opłacać się będzie 8 zł. rocznie.

* **Opór przeciwko ustawie drogowej.** Dnia 20. bm. stawało przed sądem obw. w Rzeszowie 6 gospodarzy z Jasionki obżałowanych o to, że oparli się spisywaniu wykazów prestacyj, które d. 32. września z. r. miał tam uskutecznić sekretarz powiatowy Pelc w asystencji żandarmów. Postawa włościan była taką, że komisja musiała ustąpić.

Trybunał uznał wszystkich oskarżonych winnymi zarzuconej im zbrodni i skazał Szymona Malca i Marcina Guzka na 5 miesięcy, Wojciecha i Guzka Wojciecha Bala na 4, Michała Guzka na 3, a Grzegorza Malca na 2 miesiące ciężkiego więzienia, obostrzonego jednorazowym postem w każdym tygodniu.

* **Lecznica lwowska.** Filantropijna ta instytucja ukończyła właśnie drugi rok istnienia, a nadesłane nam sprawozdanie, wykazujące wzrost liczby chorych, którzy znajdują w lecznicy bezpłatną pomoc i poradę lekarską, może posłużyć za świadectwo, że spełnia ona godnie zadanie zakładu dobroczynnego. Zawdzięczyć to należy umiejętnej i sumiennej pracy lekarzy ordynujących, jak również poparciu materjalnemu ze strony sejmu, reprezentacji miasta Lwowa, lwowskiej kasy oszczędności jakoteż wielu osób prywatnych.

Po śmierci śp. dr. Krzeczunowicza, dyrektora lecznicy, wielce zasłużonego około tej instytucji, wybrano d. 30. grudnia r. z. dr. W. Tatarczucha. Zastępstwo objął był dr. Sielski, kasę dr. Jana, a obowiązki sekretarza przyjął dr. H. Schram. Ordynacyj udzielono w ciągu roku ubiegłego 22.597.

Dochodów było 1449 zł., rozchodu 1525. Na rok rozpoczęty preliminowano wydatki w wysokości 1900 zł.

Ordynującymi lekarzami lecznicy są: dla chorób wewnętrznych dr. Jana, dr. Jasiński Władysław i dr. Wiktor; dla chorób chirurgicznych dr. Schramm i dr. Wehr; dla chorób kobiecych dr. Sielski; dla chorób dzieci dr. Sieradzki; dla chorób ocznych dr. Lebedowicz; dla chorób skórnych i wenerycznych dr. Tatarczuch.

Sprawozdanie wykazuje, że w ciągu r. ubiegłego zasięgało porady lekarskiej w lecznicy 6293 osób, a mianowicie 3866 mężczyzn i 3427 kobiet.

Szczere uznanie należy się kierownikom lecznicy, którzy z samarytańską ofiarnością niosą biedakom ulgę w cierpieniach. Dość spojrzeć n ogromną cyfrę klientów tej instytucji w roku ubiegłym, aby mieć wyobrażenie, jak rozległe są ramy, w których się rozwija dobroczynna jej działalność.

* **Nowe stemple.** Od 1. marca 1888. będą zaprowadzone znaczki (marki) stemplowe wszystkich kategoryj z wyjątkiem znaczków stemplowych do gazet po 1 ct. i 2 ct., a mianowicie znaczki stemplowe po: $^1/_2$ ct., 1, 2, 3, 4. 5, 7, 10, 12, 15. 25. 36, 50, 60, 75 i 90 ct., tudzież po: 1 zł, 2, $2^1/_2$. 3, 4, 5, 6, 7, 10 12, 15 i 20 zł., nadto kalendarzowe znaczki (marki) stemplowe po 6 ct. Obecnie sprzedawane znaczki stemplowe wszystkich pomienionych kategoryj wyjdą z dniem 30. kwietnia 1888. zupełnie z używania, a użycie tychże po tym dniu uważane będzie jako niedopełnienie obowiązku stemplowego i pociągnie za sobą skutki prawne w ustawie o należytościach określone. Od 1. maja 1888 będą urzędowe magazyny stemplowe wymieniały bezpłatnie wyszłe z używania, a nie zużyte znaczki (marki) stemplowe na nowe znaczki (marki) stemplowe z zachowaniem istniejących w tej mierze przepisów. Po 30. czerwca 1888. nie może być dozwoloną ani wymiana wycofanych ze sprzedaży znaczków (marek) stemplowych, ani też za takowe przyznane jakiekolwiek inne wynagrodzenie.

Księgi przemysłowe i handlowe, tudzież blankiety na weksle, rachunki i t. p., na których umieszczone są dawniejsze, lecz przed 1. maja 1888. stosownie do przepisów urzędownie oblitorowane znaczki (marki) stemplowe mogą być także po 30. kwietnia 1888. używane.

* **40.000 zł.** wygrał przy ciągnieniu losów ks. Salm p. Czernotorski, komisarz straży skarbowej w Czarnowodach na Szląsku.

* **10.000 rubli** w listach zastawnych Królestwa Polskiego znaczy obecnie, gdzie kurs rubla tak nisko stoi, 16.000 zł. na walutę austrjacką (zamiast 11.000 zł). Tak obliczył urząd podatkowy w Krakowie, aby wziąć 1600 zł. (zamiast 1100 zł.) należytości skarbowej od fundacji stypendyjnej dla ubogich uczniów. Rosja może się cieszyć z tak wysokiego kursu rubla, Austrja zaś ze znacznej kwoty, jaka w ten sposób wpłynie do jej skarbu!

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W ubiegłej dobie wiatr zmieniał swój kierunek od NW do NE, zachmurzenie było zmienne. Wczoraj przed południem padał śnieg, którego opad mierzony o godzinie 2. wynosił 2.5 mm.; po południu i dziś rano polatywał nieznacznie.

Średnia temperatura doby była — 10.9° C., najwyższa — 2.0° C., najniższa dziś nad ranem — 13.0° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 769.1 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w Norwegii i wynosiła 745 — 750 mm. zwyżka w północno-zachodniej Francji i wynosiła 775—770 mm.; zniżka drugorzędna utworzyła się między Lwowem a Odessą.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 24. stycznia:

Wiatr o niepewnym kierunku, średnia temperatura doby około — 11° C., stan nieba zmienny, powietrze więcej jak miernie wilgotne, opad co najwięcej wcale nieznaczny.

* **Jutro,** dnia 25. stycznia: N a w r ó c e n i e ś w. P i o t r a — ś w. E r m y ł a M.

— **Kraków,** dnia 22. stycznia 1888. (Koresp. *Gaz. Nar.*) *(Obchód narodowy.)* Ku uczczeniu pamięci powstania styczniowego 1863 urządziła młodzież akademicka wspólnie z kółkiem obywateli w salach towarzystwa strzeleckiego wieczorek, na który zaproszono przeszło 1000 osób z Krakowa i okolicy. Obchód ten narodowy udał się nad wszelkie oczekiwanie i długo, bardzo długo pozostanie w pamięci uczestników tej wielkiej umysłowej biesiady. Imieniem komitetu powitał zgromadzonych p. [illegible] ski słowem wstępnem, w którem [illegible] entuzjazm młodzieży dla powstańców [illegible] czesnego Pochłonęło ono [illegible] rze łez i krwi męczeńskiej [illegible] że jesteśmy, i że jeszcze Polska nie zginęła. Walka prowadzona była pod znamieniem krzyża t. j. cierpienia i wiary w odrodzenie [illegible].

Następnie chór włościan [illegible] powstały staraniem niezmordowanego ks. kanonika Kufla, odśpiewał marsz kosynierów z „Kościuszki pod Racławicami" i Wasilewskiego: „Na Wawel na Wawel!" za co go gromkiemi oklaskami nagrodzono. W dalszym ciągu obchodu odczytano pracę p. Stanisława Buszczyńskiego o powstaniu 1863. Z powodu choroby autora odczytał ją p. H. Błeszyński z prawdziwem przejęciem.

Pani Zofia Sinkiewiczowa ze Lwowa. żona sybiraka odśpiewała z niezmiernym wdziękiem i ciepłem pieśni Szopena: „Lecą liście z drzewa" i „Pieszczotkę" tudzież Abta: „Dobra noc" i „Dwie rywalki" Madejskiego. Towarzyszył jej na fortepianie p. Barabasz. Grzmoty oklasków były podziękowaniem dla śpiewaczki, tudzież dla młodziutkiej panny Walter, córki sybiraka, która odegrała na skrzypcach Riza „Gondolierę" i Raffa „Kawatynę." Akademik p. Nowicki, wypowiedział potem z wielką siłą wiersz Grudzińskiego „Nam nie wolno". Imieniem młodzieży przemówił na końcu prezes czytelni p. W. L. Jaworski, zapewniając iż młodzież teraźniejsza jest godną młodzieży z r. 1863, i zdolną zarówno do wszelkich poświęceń, bo duch narodowy jest w niej nieskalany. Ostatnie to przemówienie wywołało najserdeczniejsze podzięki znakomitemu mowcy, młodzieńcowi, wielkie rokującemu nadzieje.

Na zakończenie odśpiewał chór akademicki pieśni narodowe z muzyką układu dyrektora p. Barabasza.

— **Uroczystość Jordanu** obchodzono między innemi także w Stockerau pod Wiedniem, gdzie znajduje się 11 pułk ułanów cesarza Aleksandra III., złożony przeważnie z wyznawców gr. kat. obrządku. Uroczystości poświęcenia wody dokonał kapelan polny ks. Ferdynand Kuźniewicz. W solennym obrzędzie wzięli udział wszyscy oficerowie rzeczonego pułku, pod przewodnictwem pułkownika hr. Dillen-Spieringe i majora Ulricha.

— **Z Poznania** donoszą: W szkole żeńskiej we Wrześni nauka języka polskiego została zawieszona.

— **Z Wiednia** donoszą 22. bm. Dzisiaj przedpołudniem odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele Ruprechta za poległych w r. 1863.; kościół był przepełniony szczególnie studentami i rzemieślnikami. Nabożeństwo to przyszło do skutku staraniem p. Mikulskiego, weterana z r. 1863, prezesa stow. rzemieślników „Zgoda".

Towarzystwo ruskie „Sicz" urządzało dziś w kościele św. Barbary nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Fedkowicza.

— **Pożary na Węgrzech.** Fabryka pił w O-rossmeyer i fabryka zapałek w Bekesgyaula spłonęły 19. bm. Szkody nadzwyczajne.

— **W Paryżu** woźny biurowy sprzeniewierzył 18 bm. w ministerstwie finansów 300.000 franków a 19. bm. został aresztowany.

— **Lane,** poseł irlandzki został z powodu podburzającej mowy, którą wygłosił d. 4. grudnia, uwięziony i po rozprawie sądowej skazany na 1 miesiąc więzienia.

— **Dumas wygwizdany.** W Kołoszwarze (Klausenburg) przedstawiono d. 18. bm. „Francillon" Dumasa. Sztuka ta tak się niepodobała publiczności, że ją wygwizdano.

— **Kradzież.** Z Budapesztu telegrafują: W drodze z Rieki do Vunars skradziono wór pocztowy z przesyłkami zdeklarowanemi na 5760 zł. Skonstatowano, że jeden z sług pocztowych w Riece brał udział w tej kradzieży.

— **Z Warny** donoszą 20. bm. Parowiec angielski „Nora" rozbił się pod Mangalią. Siedm osób utonęło.

— **W Madrycie** Wielka firma „Juarez Inclan" ogłosiła kilkumilionową upadłość. Żerant zniknął.

— **Feodorow,** redaktor petersburskiego dziennika *Nowoje Wremja,* został za oczernienie niemieckiego attaché wojskowego, Villaume'a, skazany na grzywnę 150 rubli i sześciotygodniowy areszt na odwachu.

— **Choroba niemieckiego następcy tronu.** Z San Remo piszą pod d. 21. bm.: Od błony krtań wyścielającej, w tem mianowicie miejscu, gdzie w listopadzie r. z. utworzyła się była narośl, odłączyły się obecnie drobne cząstki. Posłano je do analizy Virchowowi. Lekarze nie widzą w nich nic niebezpiecznego, a owszem uważają je za objaw z tego względu pomyślny, że takie oddzielanie się nigdy nie występuje przy naroślach natury kankrordjalnej.

Z d. 21. bm. rozpoczął książę znowu zwykłe swe przejażdżki, a na 23. bm. projektowano przejażdżkę morską. Na jutro (środę) przygotowuje San Remo, a zwłaszcza tameczna kolonia niemiecka, uroczysty obchód, jako w 30. rocznicę zaślubin książęcej pary.

D. 20. bm. przyjmowano w San Remo cesarza brazylijskiego Don Pedra.

— **Radca dworu Nothnagel o studjach klinicznych.** W wykładach swoich dotknął dr. Nothangel w ubiegłą sobotę między innemi także kwestji studjów klinicznych i oto, co w tej sprawie powiedział: „Przekonywam się z dniem każdym coraz bardziej, że wielu z panów wynosi z prelekcyj bardzo mało praktycznego pożytku, a konstatuję to nietylko tu co do pp. praktykantów, lecz także przy egzaminach. Trudno wam, moi panowie, zrozumieć, jak niewymownie przykrą jest sytuacja tego, który przez swoje votum może zachwiać młodą egzystencję kandydata po pięciu do sześciu latach nauki, ba, nawet zrujnować ją całkowicie. Z drugiej jednak strony wyobraźcie sobie, panowie, tę odpowiedzialność, którą państwo na nas wkłada, a od której my się cofnąć nie możemy. Uznając kandydata jako zdolnego do pełnienia obowiązków lekarza, czynimy od jego wiedzy i zdolności zawisłem życie i szczęście naszych bliźnich.

Z jurystami rzecz się ma całkiem inaczej; tam błąd jednostki nie sięga tak daleko, jak w naszym zawodzie Ponad sędzią stoją korporacje obdarzone władzą jurysdykcji i sprawę uważa się dopiero wówczas jako rozstrzygniętą, gdy przejdzie wszystkie instancje. W naszym zaś zawodzie rozstrzyga najczęściej jednostka, jeden lekarz o życiu człowieka, o egzystencji jego rodziny. Tu nie ma kontroli, nie ma żadnych instancyj, ziemia pokrywa milczeniem wszystko. O jednej tylko kontroli może tu być mowa, o tej, która tkwi, panowie, w waszem sumieniu, w waszem

---

18)

JEJ CESARSKA WYSOKOŚĆ.

POWIEŚĆ

przez

Ary Ecilaw'a.

(Z francuskiego.)

(Ciąg dalszy.)

XIX.

Zostawiwszy omdlałą żonę, Iwan Petrowicz przeszedł do swego gabinetu, gdzie zastał ulubieńca swego, adjutanta Garjatyńskiego. W ciągu dwóch dni ostatnich wielki książe za wiele pił i szalał, aby zdolny był zajmować się czemkolwiek ważniejszem.

— Wasza cesarska wysokości — przemówił adjutant — morderstwo dyrektora policji nabawia mnie niepokoju. Dotąd nie ma najmniejszego śladu zabójcy, i sądzę, czy zbrodnia ta nie ma związku ze zniknięciem dziecka.

— Jak to być może? Przecież oba wypadki jednego dnia zaszły.

— Właśnie dlatego, wasza wysokości. Przyjaciele wielkiej księżnej prawdopodobnie ukrycie dziecka złożyli na karb jenerała Szastnkowa, i wymierzyli doraźną zemstę. Otóż pośpiech ten zdradza, że całą sprawą kierowała ręka kobieca.

Oblicze wielkiego księcia zachmurzyło się; spostrzegł to Garjatyński i dodał:

— Może się mylę, ale fakt spełnionej zbrodni możemy tak samo uważać jako dalszy ciąg terroryzmu nihilistycznego, jak i zemstę prywatną; w każdym razie nie zaszkodzi mieć pewność w tym względzie. Surowe śledztwo uważam tu za niezbędne.

— Rząd się tem zajmie z obowiązku — odrzekł wielki książe.

— Tak, ale nie zwróci swych poszukiwań przeciw osobie jej cesarskiej wysokości, bo ta jest zresztą nieodpowiedzialną. Szukać będzie nihilistów po ich własnych norach. Zamachy bywają coraz częstsze i coraz straszniejsze; krwią i śmiercią [illegible] Pomiędzy nimi więcej [illegible] Śledztwo prywatne [illegible] w tym względzie [illegible]

— Masz słuszność, Garjatyński! — zawołał nagle. Poślij natychmiast po żandarma.

W Stawii, jak i w całej Tartarji, nie ma większego postrachu na ludzi, jak niebieski mundur żandarma. Po nad żandarmami wszakże w mundurach, będącymi tylko częścią policji, istnieje jeszcze wyższa dykasterja, znana pod nazwą *„III. wydziału własnej kancelarji Jego carskiej Mości"*. Wydział ten, utworzony przez hrabiego Benkendorfa, a składający się wyłącznie z samych szpiegów, w znaczeniu stoi na równi a nawet wyżej od ministerstw. Dawniej wszystkie śledztwa polityczne, kryminalne i prywatne, zostawały w rękach policji, podobnież jak w innych krajach. Obecnie III. wydział wykonywa obowiązki policji, w specjalnem słowa tego znaczeniu, bo prowadzi szpiegostwo na wielką skalę, sam też odpowiedzialnym jest za spokój polityczny w carstwie.

W każdem mieście tatarskiem znajduje się jeden, dwóch lub więcej takich eleganckich niebieskich mundurów. Są to prokonsulowie, carzyki, od kaprysu których zależnym jest byt, mienie, honor, samo nawet życie całej ludności. Kontrolują oni władze, urzędników, szpiegują mieszczaństwo i obywateli, pilnują bacznie ludu prostego. Każda sprawa, cokolwiek głośniejsza, musi być przez nich rozpoznawaną, a sprawozdanie swoje o niej składają bezpośrednio rządowi, bez względu na zapatrywania władzy miejscowej. Oficerowie żandarmerji są zazwyczaj ludźmi światowymi, bywają w najpierwszych salonach, a w charakterze członków honorowych należą do wszystkich stowarzyszeń, co niezmiernie ułatwia im spełnianie zawodowych czynności; a chociaż nie z jednego miejsca chętnie by ich za drzwi wyrzucono, obawa przed straszliwą ich zemstą, zmusza do uprzejmego ich traktowania.

Oprócz tego, jest jeszcze jeden rodzaj żandarmerji, nieumundurowanej. Spotyka się ją we wszystkich klasach społeczeństwa; są to ajenci tajni, czynni również w znacznej liczbie za granicą, gdzie pod osłoną tytułów i orderów, spełniają funkcję policji przy ambasadach tatarskich.

Przez dziwny i niewytłumaczony kontrast z całą biórokracją cywilną i wojskową w Tatarji, nadzwyczaj rzadko się zdarza, aby oficer żandarmerji dał się przekupić. Wie on dobrze, że na najdrobniejszą skargę, choćby niezupełnie uzasadnioną, zostanie natychmiast wydalonym ze służby; ale i skargi podobne tem rzadziej się zdarzają, iż pokrzywdzony przez żandarma, czy to urzędnik, czy osoba prywatna, prędzej znajdzie się w kopalniach tyberyjskich, zanim zdąży ze skargą wystąpić.

Kiedy wielki książe skończył wyjaśnienie całej sprawy, niezbędne dla przeprowadzenia żądanego śledztwa, oficer III. wydziału odrzekł po chwilowym namyśle:

— Nic łatwiejszego, jak odkryć, czy morderstwo jenerała Szastnkowa spełnione zostało przez stronnictwo jej cesarskiej wysokości. Wystarczy w tym celu dokładne zbadanie prywatnych stosunków wielkiej księżny; śledzenie jej na każdym kroku, a nietylko jej samej, jako zmuszonej już wskutek swego stanowiska do wielkiej ostrożności — ale głównie tych, którym poleciła odszukanie dziecka. Musimy posiadać ciągle najdokładniejszą świadomość o ruchach i czynach otoczenia jej wysokości. Mamy już w pałacu na nasze usługi nieocenioną kobietę, wielką ochmistrzynię dworu, księżnę Zorkową; oprócz niej są wprawdzie jeszcze damy honorowe; że jednak żadna z nich, z wyjątkiem hrabiny Protasowej, nie wie o istnieniu nieprawego dziecka, zbytecznem byłoby śledzić je i wybadywać. Można za to doskonale się niemi posługiwać.

Nazwisko hrabiny Protasow wymówił z lekkim naciskiem; w III. wydziale bowiem, tak samo jak u dworu, wszyscy byli przekonani, że hr. Ksenia jest siostrą wielkiej księżnej; i dlatego zapewne dodał z pewnem wahaniem, mniej właściwem w ustach podobnej osobistości:

— Najczujniej radziłbym śledzić hrabinę. A teraz, kiedy już wszystko jest ułożone, muszę jak najprędzej opuścić pałac. Więcej tu nie powrócę. Urzędnik III. wydziału w mieszkaniu prywatnem waszej cesarskiej wysokości obudziłby baczność przyjaciół wielkiej księżny Wiery Dymitrjewny. Będę oczekiwał w biórze dalszych rozkazów waszej wysokości, albo pierwszego raportu, złożonego przez ustanowiony nadzór. Przedewszystkiem żądam notowania najdrobniejszych szczegółów; częstokroć z faktu na pozór zupełnie obojętnego wytryska pożądany promień światła.

(C. d. n.)

poczucie obowiązków. Jedynie wtedy, jeśli tem poczuciem przejęci, z zapałem i z niezmordowaną pilnością to studjować zechcecie, co obraliście sobie, jako zawód — tylko wtedy możecie przyjąć na siebie odpowiedzialność, którą państwo wkłada na lekarzy.

Panowie! Jesteście przecie dojrzałymi mężczyznami, którzy wiedzą, do czego dążą; apeluję do waszego sumienia, do waszego poczucia obowiązków. Starajcie się wasze lekarskie zdolności oprzeć na podstawach naukowych, a wtedy będziecie przysłuchiwali się klinicznym wykładom nietylko uważnie, łowiąc zaledwie dźwięk wyrazów, lecz będziecie wówczas łączyli pojęcia i nabędziecie wiedzy, niezbędnej w tak ciężkim, tak odpowiedzialnym pełnym zawodzie waszym. Słowa wystarczać mogą może w logice, filozofii, ale nic się niemi nie dokaże na polu nauk przyrodniczych, a najmniej już w klinice. Tu musicie panowie zbierać wyniki doświadczeń na podstawie skonstatowanych faktów, aby zaś z pożytkiem dokonać tego w klinice, potrzeba wam wstępnych studjów, do czego zaliczam anatomję, fizjologię, patologiczną anatomię, patologię i farmakologię.

Dopiero gdy w tych działach zdobędziecie sobie potrzebne wiadomości, przyniesie wam studjum kliniczne pożytek. Bez tych zaś wstępnych wiadomości, będzie dla was to, co tu panowie słyszycie, czczym tylko dźwiękiem bez treści.

Przychodzicie panowie na klinikę, nieraz nieprzygotowani, bez potrzebnych wstępnych wiadomości i to jest mojem zdaniem główną przyczyną bezowocności studjów klinicznych. To, co widzę przy łożu pacjentów, co słyszę przy egzaminie, przekonywa mnie, że winien temu przedewszystkiem niewłaściwy sposób użytkowania kursów i nieodpowiedni rozkład w planie kolegiów."

Słuchacze podziękowali profesorowi za przyjacielskie rady oklaskami i okrzykami: „Prosit!"

— **Syn prezydenta rzeczypospolitej**, Franciszka Carnota, zaręczył się z córką p. Clemenceau.

— **Londyn** 20. stycznia. *Standard* donosi, iż w tych dniach zginęło na rzece Żółtej 4000 robotników, wypracowanych dla zakładania tam, ubezpieczających przeciw wylewom.

— **Deputacja do papieża.** Dowiadujemy się, iż w dniach ostatnich miała się odbyć narada kilkudziesięciu posłów, celem wysłania deputacji do papieża Leona XIII., dla złożenia hołdu i wyrażenia życzeń z powodu 50-letniego jubileuszu kapłaństwa Ojca św. Deputacja została postanowioną w zasadzie, księcia Jerzego Czartoryskiego uproszono zaś, aby stanął na jej czele. Książę Adam Sapieha ma także być obecnym w Rzymie podczas pielgrzymki deputacji.

— **Skandale orderowe** w Paryżu dotąd się nie skończyły. *Figaro* podaje, że pewien znany członek partji niepodległych uzyskał był order za cenę 50.000 fr. i ofiarnie się w razie potrzeby przysięgi dowody. Postępek sędziego śledczego Vigneau wywołał wśród Selwamą ogromną wrzawę. Ten pan przesłuchując sekretarza Wilsona, nazwiskiem Ribeaudeau, upoił go szampanem, aby zeń wydobyć potrzebne zeznania, a gdy to nie pomogło, kazał go aresztować.

Od innego zaś wspólnika Wilsona, Legranda wydobył rozmaite wiadomości przez telefon, udając, że jest Wilsonem.

Minister sprawiedliwości kazał mu skutkiem tego podać się natychmiast do dymisji. „Ubliżyłeś pan stanowi sędziowskiemu — powiedział mu p. Fallières, wezwawszy go do siebie. — Na użycie takich środków nie możnaby pozwolić nawet tajnemu agentowi policji a cóż dopiero sędziemu!"

Gil Blas twierdzi, że w podobny, a nawet w gorszy sposób próbowali sobie pomagać także inni sędziowie i to w rozmaitych sprawach, nie tylko w aferze Wilsona.

— **Katastrofa kolejowa.** Z Bradford, małej mieściny w Stanie Massachusetts, donoszą o wykolejeniu się pociągu pospiesznego kolei Boston-Maine, przyczem dwa wagony zostały zgruchotane, a 10 pasażerów, którzy w nich byli pomieszczeni, zginęło na miejscu. Rannych jest 45. Z wykolejonych wagonów stoczył się kilka z pochyłości góry na domek robotnika, który spowodował zburzenie domku, zabił jego mieszkańców w chwili właśnie, gdy się zeszli na obiad.

— **Samobójstwo śpiewaczki.** Z Rzymu donoszą, że śpiewaczka Bastia, przez publiczność włoską bardzo ceniona, zadała sobie śmierć głodową. Aby zamiar swój przyprowadzić do skutku zamknęła się w piwnicy i klucz wyrzuciła. W liście znalezionym przy zwłokach, podaje Bastia jako powód samobójstwa — otyłość.

— **Katastrofa.** Z Brukseli donoszą telegraficznie: W Maubeuge na granicy belgijsko-francuskiej eksplodował gazometr. Dyrektor zakładu gazowego i 13 robotników ponieśli śmierć na miejscu.

— **W fabryce obuwia** Pollacka w Gracu zastrejkowało 23. b. m. 90 robotników, żądając podwyższenia płacy.

— **Stracenie lekarza.** D. 11. b. m. stracono w Kork w Irlandji dr. Crossa, który otruł żonę, aby módz się ożenić z guwernantką. Do ostatniej chwili zapewniał Cross, iż jest niewinnym. Majątek swój, wynoszący 500 do 600 tysięcy franków, zapisał w połowie młodej dziewczynie, dla której popełnił zbrodnię, w połowie zaś jej siostrze. Ciało swe wreszcie zapisał Cross w testamencie psom, a duszę djabłu.

— **Ofiara walki wyborczej.** W Szabadka zastrzelił się d. 19. bm. adwokat dr. Karol Mukics, który podczas ostatnich wyborów do Sejmu węgierskiego został zwyciężony przez M. Horwatha. Liczył on dopiero lat 28. Do rozpaczliwego zaś kroku miał go popchnąć — oczywiście nie sam zawód doznany przy wyborach, ale niegodziwe środki, w których nie przebierała strona przeciwna, byle tylko usunąć nienawistnego sobie kandydata z drogi.

Mukics pochodził z bardzo poważanej i zamożnej rodziny. Jego ojciec uważany był za milionera. Pozostawił też stary Mukics w istocie synowi olbrzymi majątek. Ale spuściznę rychło obciążył młody bonvivant długami, i jest prawdopodobnem, że także nadwerężone finanse zniechęciły go do życia.

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Stanisława Rosoła, rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowej w Starym Sączu; tymczasowego nauczyciela, Aleksandra Grodzińskiego, w Bolesławiu rzeczywistym nauczycielem kierującym tamże.

* **Pogrzeb śp. Bogusława dr. Longchampsa** odbył się dziś popołudniu. Kondukt wyruszył o godz. 3½. Na karawanie w myśl woli wyrażonej przez zmarłego nie było żadnego wieńca — umieszczono tam tylko zbroję rycerską.

Za zwłokami postępowała rodzina, rada miejska in corpore, weterani z r. 1831., koledzy zmarłego, korporacje i bractwa z chorągwiami, muzyka „Harmonii", straż ochotnicza i bardzo wiele publiczności.

Nad grobem przemówił pierwszy ks. Siemieński. W chwili oddania *Gazety* pod prasę mówił jeszcze ks. Siemieński po którym podług programu przemawiać jeszcze mieli p. Syroczyński imieniem komitetu obywatelskiego, dr. Goldmann imieniem komitetu opiekującego się weteranami, dr. G. Ziembicki imieniem kolegów i akademik imieniem młodzieży.

* **Minister oświaty** wyznaczył z funduszów państwowych kwotę 5000 zł., jako subwencję dla istniejących obecnie w Galicji szkół przemysłowych na rok bieżący.

* **Z kolei Karola Ludwika.** W skutek telegramu *Kurjera Lwowskiego* z Tarnopola z 24. bm., że „także w Podwołoczyskach uwiadomił zarząd kolei południowo-rosyjskich, iż przez trzy tygodnie nie będzie przyjmował przesyłek towarowych" donoszą nam z pewnego źródła, że dotychczas nic nie jest wiadomem w Podwołoczyskach o takiem oświadczeniu, owszem przesyłki towarowe bywają codziennie przyjmowane bez najmniejszej przeszkody. Pociągi towarowe kursują aż do Kijowa i Odessy, tylko na linii Birsula-Odessa istnieją gdzieniegdzie zamieci śnieżne, które jednak nie tamują ruchu rzeczonych pociągów.

* **Ograbianie witryn sklepowych.** Policja aresztowała 18. b m. Matwija Pilawkę przy włamywaniu się do sklepu p. Wojczyńskiego, a Hryńka Kowala przy takiej samej manipulacji, koło wystawy zegarmistrza pod l. 6 przy ulicy Teatralnej. Kowal przyznał się do 8 dokonanych, a dwóch usiłowanych kradzieży, zaś Pilawce, który się winy wypiera, udowodniono, że jedną z tych kradzieży na własną rękę, a drugą w spółce z Kowalem popełnił; w jednym wreszcie wypadku został spłoszony. Skonstatowano, iż Kowal skradzione towary za bezcen sprzedawał sześciu osobom, z których policja odstawiła osławionych ukrywaczy łupów złodziejskich: Szmita, Icka Frisera i Izaaka Hermana do sądu kraj. karnego, resztę zaś chwilowo na wolnej stopie pozostawiła. Większą zaś połowę skradzionych rzeczy już odszukano i zwrócono poszkodowanym.

Z Izby sądowej.

(Proces socjalistyczny).

Poznań 22. stycznia.

Policjant Napora zgłaszał się i zeznał: „Zeznania moje odnoszące się do zajść w dniu 6. stycznia 1887. r. mogę teraz sprostować; kazałem sobie albowiem przez mą żonę przysłać plan mego 6. stycznia 1887. r. uczynionego sprawozdania, mogę zatem z całą pewnością twierdzić, iż owego wieczora nie byłem w pomieszkaniu Grządkiewicza i wypowiedzianych przezeń wyrażeń nie użyłem. To, co Porankiewicz i Grządkiewicz zeznają o tych wyrażeniach, jest bezwarunkowo nieprawdziwem. Być może, iż owego wieczora spotkałem był Grządkiewicza na ulicy, ale muszę stanowczo zaprzeczyć temu, jakobym był miał powiedzieć doń to, co on zeznaje. Byłoby tylko rzeczą możebną, że świadkowie mylą się co do dnia, ale o rozwiązaniu zgromadzenia na Weberstrasse innego dnia nic mi nie wiadomo. Po każdem zgromadzeniu robiłem sobie zapiski, wygotowywałem z nich koncept i przedkładałem go komisarzowi kryminalnemu Schoenemu; on go przeglądał, a ja go odpisywałem po raz wtóry i ten to odpis bywał przedkładany jako sprawozdanie oryginalne. Do mego urzędu należało czuwanie nad socjalnemi demokratami Polakami, a ja w czasie sprawowania mego urzędu nigdym się nie upił".

Kryminalny komisarz Schoen zeznał: „Napora zawsze mi przedkładał projekta swych sprawozdań; ja je przeglądałem, zmieniałem to i owo, wykreślałem rzeczy małej wagi, a odpis wykonany następnie przez Naporę dostawał się później do akt jako sprawozdanie oryginalne. Napora jest pod każdym względem urzędnikiem, na którego spuścić się można i trzeźwym; częstokroć widywałem go po lokalach przestającego z Polakami, nad którymi czuwał, ale nigdy nie zrobiłem spostrzeżenia, aby był napitym."

Poczem przez cały ciąg dalszego postępowania procesowego wykluczono publiczność.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Dziś „Rigoletto", opera Verdiego, jutro po raz pierwszy „Durand i Durand", farsa z francuskiego. We czwartek „Lucrecia Borgia", opera.

— **P. Julian Horoszkiewicz** donosi nam: „Echa minionych lat" dla braku poparcia w przedpłacie, nie mogą być wydane. Przychylni temu wydawnictwu, nieliczni prenumeratorowie, zechcą się zgłosić po swoje wkładki do miejsc, w których je złożyli."

Przypuszczamy, że postanowienie to nie jest jeszcze stanowcze, i że przecież w kraju naszym znajdzie się dość zwolenników pięknych pieśni, które przeszłość naszą porozbiorową tak charakteryzują.

— **Leon Mieczysław Zawiejski**, artysta rzeźbiarz z Florencji, umieścił na wystawie obrazów Franciszka Żmurki rzeźbę z marmuru kararyjskiego pod tytułem „Św. Jan z jagnięciem", wykonaną w stylu Donatella. Krytyka włoska jak najprzychylniej oceniła dzieło dłuta naszego ziomka, które akademia sztuk pięknych we Florencji medalem srebrnym nagrodziła. Za tę samą rzeźbę p. Zawiejski na pierwszej wystawie sztuki polskiej w Krakowie uzyskał medal komitetu.

„Mandolinatę", obraz olejny Franciszka Żmurki, nabył na własność p. Władysław Korwin Kłopotowski, obywatel z pod Mohylewa.

— **Operetka francuska** obwożona po świecie przez impresarja Schürmana, która i u nas miała występować zrobiła *fiasco* w Krakowie. Podług *N. Reformy* niezbyt liczna, a bynajmniej nie „pierwszorzędna" ta trupa śpiewacka, przedstawiła się dość niekorzystnie w „Maskocie", operetce znanej w Krakowie z przedstawień teatru lwowskiego — a gwiazda jej personalu p. Decroza niczem nie mogła zaćmić własnych naszych gwiazd tego samego fachu. Oprócz panny Decrozy śpiewającej wcale pospolicie i wtórującej jej dyskretnie drugiej solistki, trupa posiada jedynego dobrego śpiewaka p. Schmitta. Dość skromna wystawa przy nieudolności muzycznej reszty solistów i częstych nieporozumieniach chóru z orkiestrą, w zupełnej była harmonii z określoną jnś wartością towarzystwa, zmuszonego szukać za granicą swego kraju powodzenia i rozgłosu."

We Lwowie występ tej koczującej trupy nie przyszedł do skutku z tego powodu, ponieważ nie rozkupiono wcale biletów na to widowisko. Publiczność przeczuła widocznie, że sława tej operetkowej bohemii francuskiej jest blagą, obliczoną na wyłudzenie mamony.

— **Wydawnictwo materjałów** do Historji powstania 1863. roku ogłasza następujący prospekt: Grono uczestników powstania z roku 1863. zawiązało się w koło i wzięło sobie za zadanie gromadzić i w odpowiednich chwilach ogłaszać zebrany historyczny materjał do dziejów epoki 1861—1864. W wykonaniu tej myśli, wypowiedzianej w odezwie, która przesłana została we wrześniu z. r. a podanej przez nas w całej osnowie, ogłasza się prenumerata na „Tom I. wstępny", który zawiera: 1. Pogląd ogólny na powstanie 1863. r. 2. Zbiór najnowszych dokumentów z tej epoki. 3. Stan Litwy przed 1863. r. 4. Dzieje delegacji warszawskiej w 1861. r. ś. p. Agatona Gillera. — Cena I. tomu wstępnego, około dwudziestu kilku arkuszy druku, w prenumeracie 4 zł. Cena ta od 1. lutego 1888. podniesioną będzie.

Prenumeratę należy przesyłać pod adresem: Drukarnia Ludowa l. 7, plac Bernardyński we Lwowie.

— **W towarzystwie muzycznem** w obecności prezesa, art. dyrektora i członków wydziału odbyła się w niedzielę 22. bm. jedna z perjodycznych produkcyj uczniów konserwatorjum.

Audytorjum składało się przeważnie z rodziców i krewnych zaproszonych w tym celu, ażeby o postępach szkolnych przekonać się mogli. Uczniowie odgrywając utwory, które właśnie w szkole studjują, nabierają w ten sposób śmiałości, przyczem produkcje te nie mają charakteru przygotowanego popisu. — 17 uczniów wykonało różne utwory solowe i zbiorowe, dając wymowny dowód, że konserwatorjum towarzystwa pod kierunkiem doborowych sił nauczycielskich ciągle wykazuje postępy.

— **P. Wojciech Kossak** wykończył na wystawę jubileuszową w Wiedniu większych rozmiarów obraz p. t. „Scena z przyszłości".

— **Dr. Wład. Chodecki** ogłosił drukiem studjum społeczno-higieniczne „O pijaństwie", nakładem towarzystwa szerzenia wstrzemięźliwości w Kórniku.

— **Nową operę** zamówiła u Masseneta dyrekcja wielkiej opery w Paryżu. Libretto pisze Sardou. Opera nosić będzie tytuł „Mantegnaca".

Dział ekonomiczny.

Prezesem bukowińskiej izby przemysłowo-handlowej na 15 głosujących wybrany został p. F. Langenhan a wiceprezesem p. Dawid Tittinger.

Giełda zbożowa. Z Wiednia donoszą 23. bm.: Usposobienie mdłe.

Pszenica 7·63 do 7.85, owies 5·99 do 6·25. żyto 6·17 do 6.33, kukurudza 6·52 do 7·—. Okowita 26·50—26.75.

Wiedeń d. 23. stycznia. Na dzisiejszy targ bydła rzeźnego przypędzono 2411 sztuk opasowego i 975 sztuk chudego, ogółem 3386 sztuk bydła. Pomiędzy temi z Galicji przypędzono 649 sztuk opasowych i 36 sztuk chudych, z Bukowiny sztuk opasowych 154 i chudych 4 sztuk. Ogółem przypędzono o 678 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia. Z Galicji przypędzono o 124 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia. Przebieg targu był mniej więcej ożywiony. Ceny jednak mało co zmienne. Nie sprzedano 160 sztuk.

Płacono galicyjsko-bukow. woły opasowe po 52 złr., towar przedni 54 do 56 zł., węgierskie woły opasowe po 48 do 53 zł., towar przedni 54 do 58 zł., wyjątkowo 60 zł., z innych krajów koronnych woły opasowe po 50 do 55 zł., towar przedni po 56 do 60 zł., wyjątkowo 61 zł.; krowy 48 do 51 zł., bubaje 40 do 52 zł. za cetnar metryczny towaru zabitego; bydło chude płacono po 40 do 46 zł., a 21 do 112 złr. za sztukę.

Ostatnie wiadomości.

Donoszą nam z Warszawy:

Temi dniami odbyła się wielka narada wojskowa w Warszawie pod przewodnictwem jenerała Hurki, na której zapadła uchwała, aby donieść carowi, iż wszelkie wkroczenie wojsk rosyjskich tak do Prus jak i Austro-Węgier jest niemożebnem przed ukończeniem uzbrojeń, które co najmniej do przyszłej zimy trwaćby musiały. Rosja, zniewolona do walki, może zająć tylko stanowisko obronne w czworoboku fortecznym, ograniczając swą czynność do zniszczenia wszystkich linij kolejowych, mostów, gościńców i dróg, tudzież wywiezienia wszelkiego bydła i zboża w głąb Rosji, tak aby nieprzyjacielskie wojska ze sobą prowiant prowadzić musiały.

Zażądano bardzo znacznych kwot na wykończenie fortu Modlina i Demblina, tudzież na budowę olbrzymich baraków na Pradze i błoniach pod Warszawą. Same twierdze mają kosztować 20 milionów i mają dostać każda po 2 wieże pancerne z płyt wyrobu belgijskiego.

Wogóle gdy porównano gotowość do wojny armii tak niemieckiej jak austro-węgierskiej, uczuła Rosja całą swą słabość i brak przygotowań wojennych. Dlatego spodziewają się tu wielkich ustępstw ze strony Rosji. Na posiedzeniu tem rady wojskowej, jeden z pułkowników, ozdobiony najwyższemi chrestami za waleczność w czasie wojny tureckiej, miał wykazywać liczebnie, jak niedołężną była mobilizacja i marsz strategiczny armii rosyjskiej podczas ostatniej wojny.

Brak koni ma być wielki, a karabiny dają dużo do myślenia, gdyż tylko bataljony strzeleckie mają magazynierki. Działa forteczne zamiast na 10 niosą tylko na 7 kilometrów; zaprowiantowanie armji jest nędznem, a pomieszczenie takiem, że w wojsku czerwonka i tyfus wszędzie epidemicznie grasują i dziesiątkują szeregi. Rada wojskowa domaga się położenia drugiego toru na wszystkich kolejach, zdążających ku granicom państwa, rewizji wszystkich mostów i budowy gościńców.

Na wypadek wojny wysłani być mają do Niemiec i Austro-Węgier ajenci zdolni, z obowiązkiem podrzucania „roburitu" pod mosty kolejowe, stanowiące połączenia sieci kolejowej. Od 1go b. m. objeżdżają wszystkie stacje kolejne komisje cywilno-wojskowe i badają, czy są na nich potrzebne zapasy węgla, drzewa i t. p.

W sferach wojskowych zapanowało przekonanie, że Rosja pod żadnym warunkiem w Królestwie polskiem wojny zaczepnej prowadzić nie może, gdyż nie jest do niej przygotowaną.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Budapeszt d. 24. stycznia. *Pester Lloyd* wzywa wiedeńskiego korespondenta *Timesa* jako „gentlemana", ażeby oświadczył, iż wycieczki jego przeciwko hr. Kalnokiemu nie są wcale przez hr. J. Andrassego inspirowane. Hr. Andrassy widział przeszłego tygodnia korespondenta *Timesa* po raz pierwszy na wieczorze u ambasadora sir Pageta, i poznał się z nim, lecz o polityce wcale z nim nie rozmawiał.

Budapeszt d. 24. stycznia. Dwór cesarski przeniesie się d. 9. lutego z Wiednia do Budzina.

Praga d. 24. stycznia. *Narodni Listy* są przerażone ustępstwami, jakie Niemcom poczynione być miały, i dziękują Bogu, że Pickerty i Knotzl w sprawie ugodowej decydowali, a nie przewrotni Herbsty i jemu podobni. Spodziewać się należy, że to po raz ostatni Czesi z własnej woli się upokorzyli, a że czeska niezłomność, w połączeniu ze stosunkami zewnętrznemi, ugodę na Niemcach wymusi.

Berlin d. 24. stycznia. Na zarzut *Now. Wremienia*, która wytknęła berlińskiemu wojskowemu *Wochenblattowi*, że zaliczył fałszywie siódmy korpus armii rosyjskiej do wojsk okręgu warszawskiego, wileńskiego i kijowskiego, donosi „Bióro Wolffa", że zarzut ten jest bezpodstawnym, bo błędu powyższego *Wochenblatt* nie popełnił.

Berlin d. 24. stycznia. Rozprawa nad interpelacją Koła polskiego w pruskiej Izbie posłów w sprawie nauki języka polskiego, odbędzie się jutro.

Berlin d. 24. stycznia. Wbrew zaprzeczeniu *Nowego Wremienia*, oświadcza „Biuro Wolffa", że *Tygodnik wojskowy* w znanym artykule swoim słusznie zaliczył korpus 7. armii rosyjskiej do wojska okręgu warszawskiego, wileńskiego i kijowskiego.

Berlin d. 24. stycznia. Jak słychać, weszło do Rady związkowej od kanclerza przedłożenie o zaciągnięcie pożyczki na cele wojskowe, które mają być trzymane w tajemnicy. Według *Polit. Nachr.* organu półurzędowego nawet i kwota 230 mil. marek na landwerę nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy.

Paryż d. 24. stycznia. W dziennikach tutejszych pojawił się protest gremium konsularnego we Florencji z d. 26. grudnia z. r. przeciw naruszeniu konsulatu francuskiego. Naruszenie to nazwane tam jest pogwałceniem uznanych powszechnie zasad prawa międzynarodowego.

Bukareszt d. 24. stycznia. Doniesienie „Ajencji Havasa": W skutek popełnionej tu pospolitej zbrodni został parobek stajenny poselstwa rosyjskiego wraz z wielu innymi służącymi przez władze rumuńskie uwięziony i przez kilka godzin w areszcie zatrzymany. Stronnicy Rosji starają się nadać znaczenie polityczne temu drobnemu wydarzeniu i wciągnąć je na pole akcji dyplomatycznej. — Wszelkie rozsiewane z tego powodu alarmujące doniesienia nie mają żadnej podstawy.

Rzym d. 24. stycznia. W toku rozpraw senatu nad zmianą ustawy rekrutacyjnej, oświadczył minister wojny imieniem rządu, że nie może przyjąć wniosku komisji centralnej, aby misjonarzy od rekrutacji uwolniono; sprawę tę może tylko rząd rozstrzygnąć.

Po krótkiej dyskusji przyjęto projekt rządowy.

Londyn d. 24. stycznia. Deputowany irlandzki ze stronnictwa parnelistów, Cox, został tu wczoraj aresztowany.

Konstantynopol d. 24. stycznia. Porta zamierza dać temi dniami odpowiedź na notę ambasadora rosyjskiego, Nelidowa, domagającą się wypłaty zaległego odszkodowania wojennego. Porta usprawiedliwi, że zwłokę w wypłatach spowodowała klęska głodowa w tych wilajetach, z których dziesięcina przeznaczoną była na spłatę odszkodowania wojennego.

Konstantynopol d. 24. stycznia. Wedle doniesienia „Bióra Reutera" zażądał czarnogórski ajent dyplomatyczny wydania Czarnogórców, skompromitowanych w wyprawie do Burgas, a to w celu postawienia ich przed sąd w Czarnogórze.

Filipopol d. 24. stycznia. Książę Ferdynand z matką przybył tutaj wczoraj popołudniu; ludność przyjęła ich z uniesieniem.

Wiedeń d. 24. stycznia 1 godz. 50 min. popołudniu. **Akcje kredytowe** 269.50. Akcje alpejskie Tow. górniczego 30 60. Akcje węgierskie Banku kredytowego 273.—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 101.25. Akcje Unionbanku 191 50. Akcje kolei Karola Ludwika 192.50. Akcje kolei Północnej 245.50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 84 25 Akcje kolei Alföldzkiej 171.75. Akcje kolei Państwowej 215 20 Akcje kolei Lw.-Czern 211.50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 153 75 Losy komunalne wiedeńskie 129. . Akcje Tow. tureckiego —.—. Galic. oblig. indemniz. 101.—. Akcje kolei półn. cno-zachod. (lit. B. Elbethal) 158 75. Losy regulacji Cisy 123 —. Akcje Banku dla krajów koronnych 208 50. Renta węg. złota 4 prct. 97.3z. Akcje Bankvereinu 83.75. Rosyjski rubel papierowy 110.—. Losy premjowane węg. 119 25.

Berlin d. 23. stycznia godz. 3 m. 20 popoł. Rosyjski rubel papierowy 176 45. Akcje austrjackie kredytowe 139 75. Akcje kolei Karola Ludw. 77 75. Austrjackie banknoty 160 40. Akcje kolei południ. (Lombardy) 34 50. Rosyjska pożyczka wschodnia 53·—. 5 prct. listy Królestwa Polskiego 54 20.

Przyjechali do Lwowa

dnia 24 stycznia 1887:

Hotel Angielski. Z. Wiśniewski z Hujcza. P. Treter z Lassek król. A. Krajewski z Dubia. T. Żelechowski z Korczowa.

Hotel Warszawski. Hr. J. Potocki z Dublan. Hr. L. Starzeński z Kamionki. Hr. W. Mieroszowski z Dublan S. Krokowski z Jagielnicy. H. Markiewicz z Gródka. J. Dr. Konaszewski z Halicza.

Hotel Francuski. J. Aitkin z Anglii. W. Wood z Polany. A. Pressburger, W. Schaar i J. Mayer z Wiednia. L. Hubert z Itzkan J. Rosenberg i S. Zorn z Wiednia A. Dehler z Odessy.

Hotel Europejski. J. br. Mniszek z Krakowa. E. Ernst z Wiednia. M. Grott z Sokala. B. Cbrząszcz z Słowity. M. Vukowics z Wiednia. M. Żymirska z Słobody rung. L. ks. Babik z Rożniatowa. C. Wollmann z Komańcza.

Hotel Langa. M. Borgenicht, F. Hanenkampf, S. Hift, J. Endler, R. Sevie i M. Fein z Wiednia. M. Grzybowski z Kutkorza.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 24 stycznia. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	—.—	196 50
Kolej Lwow.-Czer.-Jaska	—.—	212 50
Banku hypotecznego gal. po 200 zł w. a.	—.—	281 -
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—.—	216.—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
„ „ 5%	97.—	98.25
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	100.—	101 25
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	94.—	95.50
Towarzystwa kred. galic. 5%	99.75	101 25
„ kredyt. gal. ziem. 4%	—.—	96 --
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	99.75	101 25
„ kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	—.—	92 —
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	93 70	95 20
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	—.—	91.50

III. Listy dłużne za 100 zł.

	płacą	żądają
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—.—	54.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½%	—.—	48.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—

IV. Obligi na 100 zł.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	101.—	102.50
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	—.—	105 —
Pożyczka krajowa 1883 4½%	—.—	94 50

V Losy

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	—.—	19.—
Losy miasta Stanisławowa	—.—	85.50

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5.88	5.98
Dukat cesarski	5 90	6.—
Napoleondor	9 98	10.08
Półimperjał rosyjski	10.31	10.45
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1.09	1 11
100 marek niemieckich	61.90	62.60
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego, od 1 października 1887 r.

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany	Pociąg lokalny
Z Krakowa	5·50	9 27	11 35	7.06
„ Podwołoczysk	10·24	3·05 (pociąg mieszan.)	3·50	
„ Podw. na Podzamcz.	10·10	2·28 (pociąg mieszan.)	3·19	
„ Czerniowiec	10·3	3·35 (pociąg mieszan.)	3·30	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8.10
„ Podwołoczysk	6 10	10·25 (pociąg mieszan.)	12·38	
„ Podw. z Podzamcza	6 22	10·55 (pociąg mieszan.)	1·08	
„ Czerniowiec	6·20	11·06 (pociąg mieszan.)	12·22	
Przychodzą do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35	5·20	
Odchodzą ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	[illegible]	[illegible]	

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5. 59 rano.

PROSPEKT.

4-procentowa pożyczka pryorytetów

c. k. uprzyw.

kolei północnej cesarza Ferdynanda

emitowana na podstawie uchwały nadzwyczajnego jen. zgromadzenia akcjonarjuszów z 20. sierpnia 1885.

Subskrypcja

na część tejże pożyczki w kwocie 8,100.000 złr. w. a.

Cała pożyczka, emitowana na podstawie uchwały wyżej wspomnianego jeneralnego zgromadzenia, składa się z

2.090	sztuk obligów po złr. 5.000	....	złr. 10,450.000
37.620	„ „ po „ 1.000	....	„ 37,620.000
62.700	„ „ po „ 200	....	„ 12,540.000
20.900	„ „ po „ 100	....	„ 2.090.000
razem 123.310	sztuk obligów prior.	w nominalnej kwocie ..	złr. 62,700.000

z której to kwoty część, mianowicie 8,100.000 złr. do publicznej subskrypcji się przedkłada.

Obligi te będą oprocentowane za przedstawieniem 1. marca i 1. września zapadłego kuponu rocznie po **cztery od sta** w walucie austr., a od roku 1886 począwszy będą w ciągu 44 lat na podstawie do obligów dołączonego planu losowania w pełnej wartości nominalnej w zł. reńsk. austr. waluty spłacone, przyczem towarzystwo sobie zastrzega prawo wylosowywania i spłacania kiedykolwiekbądź też większej ilości obligów.

Wypłata zapadłych kuponów i spłata wylosowanych obligów odbywać się będzie we Wiedniu w miejscu wypłaty przez Towarzystwo każdym razem ogłosić się mającem bez wszelkich odciągnień na podatki, należytości lub inne.

Księgowy zapis prawa poręki tej pożyczki został zrobiony na wkładach dla wszystkich linij c. k. uprzyw. kolei Północnej cesarza Ferdynanda utworzonych w księdze kolejowej i ta pożyczka jest równorzędnie wciągnięta z obydwoma pożyczkami pryorytetowemi z roku 1887 w kwotach złr. 24,440.000 w. a. w srebrze i złr. 18,820.000 w. a. w srebrze, tak mianowicie, że tę pożyczkę wyprzedza w księgowym stanie ciężarów tylko w swym czasie przez wyłącznie uprz. kolej Północną cesarza Ferdynanda do wykupna objęte akcje pryorytetów i obligacje kolei Krakowsko-Górnoszląskiej, z których jest jeszcze niespłaconych 1,419.800 talarów = 4.259.400 marek państw.

Subskrypcja na kwotę wyż wymienioną w sumie 8,100.000 złr. w. a. 4% obligacyj pryorytetowych c. k. uprz. kolei Północnej cesarza Ferdynanda, emisja z 1886 odbędzie się

we czwartek 26. stycznia 1888

w ***Wiedniu*** u S. M. von Rothschild; — w ***c. k. uprzyw. austrjackim Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu,*** jakoteż w ***filiach Bernie, Lwowie, Pradze, Tryeście*** i w ***ajencji*** w ***Opawie;*** — w ***c. k. uprz. ogólnym austrjackim Zakładzie kredytowym ziemskim.*** — W ***Budapeszcie*** w Węgierskim ***ogólnym Banku kredytowym,*** podczas zwykłych godzin urzędowych, pod następującymi warunkami:

1) Subskrypcja następuje na podstawie formularza zgłoszeń, który można otrzymać we wszystkich wymienionych miejscach. Każde miejsce zgłoszeń ma prawo według własnego uznania oznaczyć wysokość kwoty każdego pojedynczego udziału.

2) Cena subskrypcyjna oznaczona jest na ***99*** złr. za 100 złr. kapitału nominalnego wraz z bieżącemi 4% odsetkami od 1. września 1887 aż do dnia odbioru.

3) Przy subskrypcji należy złożyć kaucję w kwocie 5% kwoty nominalnej, a mianowicie albo w gotówce, albo w takich efektach, według kursu dziennego obliczyć się mających, które dotyczące miejsce subskrypcyjne uzna za dopuszczalne.

4) Repartycja kwot subskrybowanych nastąpi o ile możności zaraz po ukończeniu subskrypcji, o czem się subskrybujących uwiadomi. W razie redukcji kwoty subskrybowanej zwyżka kaucji zostanie natychmiast zwróconą.

5) Przyznane obligacje mają subskrybujący od 3. lutego najdalej do 28. lutego 1888 odebrać.

Pozostawia się jednak subskrybującym wolność przydzielone im obligacje w ciągu wyżwymienionego terminu też częściami pobrać, a miejsca zgłoszeń będą życzeniom subskrybujących wedle możności służyć w umowie podziału. Po zupełnym odbiorze zostanie złożona kaucja wliczoną, ewentualnie oddaną.

Odbiór ma nastąpić w tem samem miejscu, gdzie subskrybowano.

Wiedeń i Budapeszt, 22. stycznia 1888.

C. k. uprz. austrjacki Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu. **S. M. Rothschild.** **C. k. ogólny austrjacki zakład kredyt. ziemski.**

Węgierski ogólny Bank kredytowy.

Przedruk nie będzie opłacony.

OGŁOSZENIE.

Do Rady Nadzorczej Galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego na perjod pięcioletni ma się odbyć wybór jednego członka rzeczywistego z grona wszystkich właścicieli dóbr tabularnych z roczną płacą 1.400 złr. i jednego członka zastępcy z grona wszystkich właścicieli dóbr tabularnych.

Uprawnieni do kandydowania o te posady zechcą nadesłać swoje podania pod adsresem: Prezydjum Dyrekcji Galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego najpóźniej do 1. lutego 1888.

Wydawca i odpowiedziany redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A·)